

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu,  
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:  
w MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.  
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:  
miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.  
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „  
do Prus i Niemiec 6 „ — „  
„ Francji 6 „ — „  
„ Belgii i Szwajcarii 6 „ — „  
„ Włoch, Turcji i krajów Nadd. 6 „ — „  
„ Serbii 6 „ — „  
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

**ulica Kopernika, liczb. 5.** Ogłoszenia  
w Paryżu przyjmuje wydział dla „Gazety Nar.  
słonecznej” pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wie-  
dniu Otto Maass, (Haseinstein & Vogler) nr. 10.  
Walfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2.  
M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seiler-  
stätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 14;  
Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp.  
w Frankfurtie n. M.; w Warszawie Rajchman et  
Freundler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukiński.  
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od  
miejscu ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem.  
Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne”  
20 ct. od wiersza.

## Od Administracji

„Gazety Narodowej”.

Przedpłata na IV. kwartał wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie 4 złr. 50 ct.  
miesięcznie 1 złr. 50 ct.  
Na prowincji z przesyłką pocztową:  
kwartalnie 6 złr.  
miesięcznie 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Mo-  
narchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona  
w nagłówku Gazety Narodowej.

Upraszamy o wcześnie przesłanie pre-  
numeraty, by szan. prenumeratorem nie  
doznał przerwy w przesyłce.

W nadchodzącym kwartale rozszerzona zo-  
stanie rubryka telegramowa Gazety Narodowej.

LWÓW d. 3. PAŹDZIERNIKA.

Brak nam dotąd szczegółowych wiado-  
mości o interpelacji wniesionej przez Koło  
polskie we Wiedniu, a podpisanej przez  
135 deputowanych do Rady państwa, w  
sprawie wydalenia austriackich poddanych z  
królestwa pruskiego; nie więc bliższego nad-  
wzoraję o niej wzmiankę w naszym te-  
legramie prywatnym, powiedzieć nie mo-  
żemy.

Ze względu na sytuację ogólną, ciśnie  
nam się wszakże pod pióro uwagi, że inter-  
pelacja ta stoi w ściślejszym związku niż  
się wydaje z pozoru z tą sytuacją ogólną.  
Wydalenia nastąpiły bezpośrednio prawie  
przed wybuchem wypadków na półwyspie  
Bałkańskim, których doniosłość każdy dziś  
ocenia, a niedługo po stwierdzeniu przez  
trzy mocarstwa północne w Skierniewicach,  
ich zupełnej jednomyślności w zapatrywaniu  
na stan europejskich stosunków i na  
położenie ogólne, oparte na traktatach. To  
stwierdzenie jednomyślności, głoszone najso-  
lennie, obudziło przekonanie powszechne  
prawie, iż wypadki, do których wstępem te-  
atrallym była niespodziana rewolucja w Ru-  
muni, stoją w związku z tą jednomyślnością  
zapatrywaną. Tak jest, czy nie jest — a naj-  
bardziej prawdą leży w pośrodku — przynajmniej  
potrzeba, że wydalenia tłumnie stanowią zło-  
wrobną sygnaturę dla tej sytuacji, która  
się opiera o jednomyślnie zapatrywanie  
mocarstw, daleko zaś fatalniejszym jest je-  
szcze prognozyściem tego, co przyszłość może  
wskutek zmian, jakim wypadki rumelijskie  
otwierają wrota. — Wydalenia dotknęły Po-  
laków. Nie mamy wcale powodu wstydić  
się tego, bo sumienie ogólne ludów czuje  
wraz z nami, jak one były złym objawem  
tak ze stanowiska ludzkości, jakoteż ze stano-  
wiska politycznego. Środki, dla których o-  
kreślenia trudno znaleźć terminu w prawie  
międzynarodowym, przeciw nam Polakom  
zwróciły się w sposób najjaśniejszy, lecz  
o interpelację wczorajszą, podpisaną przez  
obecnych w przeważającej ilości, świadczy, że  
nie można nas dotknąć środkami i-żąciami  
na zewnątrz sfery praw międzynarodowych  
i cywilizacyjnych przykazów, nie obrażając

interesów i uczuć ogólnie społecznych. Temu  
oddaje świadectwo wczorajsza interpelacja,  
jest ona nietykko wyrazem niepokojów o intere-  
sa materialne, lecz także wyrazem uczuć  
i sumienia, czyli najwyższych interesów na-  
rodowych w ogólności.

Wyrazem tegoż samego niepokojów, od-  
noszącego się wprost do wypadków politycz-  
nych była dni m przedtem interpelacja Szil-  
lagi'ego w parlamencie węgierskim, z któ-  
rej obszerniejsze sprawozdanie podajemy na  
właściwym miejscu. Wrażenie tej interpela-  
cji, jak donoszą z Budapesztu, było nie-  
zmierne na wszystkich stronach Izby. Inter-  
pelant podniósł także owo jednomyślne za-  
patrywanie mocarstw, ustalone w Skiernie-  
wicach, jako tło sytuacji, na którym się  
rozgrywa wypadki, mające stanowić o przy-  
szłości ludów i przyszłości tej tutaj mo-  
narchii.

Wskazał on na znaczenie faktu połą-  
czenia obu Bułgarii, który znosząc Bałkany,  
bezpośrednio zagraża już Konstantynopolowi  
na korzyść tego mocarstwa, któreby było  
rzeczywistym gospodarzem, rzeczywistym  
władzą tegoż rzekomo zjednoczonego kraju.  
Wykazuje on dalej konsekwencje faktu, do-  
konanego dla stanowiska monarchii, posta-  
wionej dziś w konieczności, albo nakazać  
powszechność tym ze swych przyjaciół bał-  
kańskich, którzy przy ściślejszym związku in-  
teresów państw bałkańskich już dziś żądają  
kompensaty dla siebie za zjednoczenie buł-  
garskie — a toby prowadziło do zrujnowa-  
nia wpływu monarchii na Półwyspie, — albo  
li też do wzięcia pod swą opiekę ich pre-  
tensyj — co otwiera znowu perspektywę  
bepośrednią a najstraszniejszą zawiązków  
dla samej monarchii.

W obec takiego stanu rzeczy, pan Szil-  
lagyi zapytuje, na czym polega owa „har-  
monia” pomiędzy trzema mocarstwami, pod-  
noszona urzędowo w największym nacisku  
i czy ta harmonia dziś jeszcze egzystuje,  
dziś gdy traktaty, na których owa „har-  
monia” miała się opierać, zostały najjaśniejszy  
naruszone. W motywach zaś swych pan  
Szillagyi z nieprzepartą logiką wykazał, że  
jednomyślność zapatrywania mocarstw, je-  
dnomyślność tego rodzaju, jak ona oficjalnie  
była podnoszona, musiała przedtem czy póź-  
niej prowadzić do naruszenia tych właśnie  
podstaw, na jakich rzekomo przyszła ona do  
skutku.

Ciężkie zaiste zadanie ma dziś pan Ti-  
sza — gdyż dziś ma on odpowiadać i na  
tę interpelację — aby uspokoić głębokie o-  
bawy, jakim dał wyraz p. Szillagyi. Inter-  
pelant w swym długim wywodzie, który zro-  
bił ten głębszy i mniej burzliwy wrażenie,  
u wstępu samego wywodził ściśle współodpo-  
wiedzialność prawną za politykę międzynaro-  
dową monarchii pana Tiszy wraz z mini-  
strem spraw zagranicznych Kalnokym, i wy-  
raził przekonanie, że prezes gabinetu węg-  
ierskiego nie ma też zapewne wcale zama-  
ru usunąć się z pod tej odpowiedzialności.  
W ten sposób postawił on na podstawie wy-  
padków a w imię niebezpiecznych perspek-  
tyw kwestję rządową w Węgrzech, jaka się

nie da ani obejść, ani usunąć z porządku  
dziennego.

Za kilka godzin, być może, będziemy  
już znali odpowiedź węgierskiego prezesa  
ministrów. Daj Boże, aby ona była zapo-  
wiedzią zmiany na lepsze, bo w uspokojenie  
na znanych do dziś podstawach nie wierzy-  
my, na samych zaś sobie odczuwamy, jak  
stan obecny jest głęboko przykrym. Jeżeli  
żas ta odpowiedź nie da ani uspokojenia,  
ani też nie będzie zapowiedzią zmiany na  
lepsze, otwierające jaśniejsze perspektywy,  
wówczas pokaże się, że stan ten stosunków,  
którego my staliśmy się już częściową ofiarą,  
przy powszechnym odczuciu ciężaru przez nas  
otrzymanego, doprowadzi do zawiązków ciężkich  
politycznych, wewnątrz w Monarchii, za-  
wzięcia stosunków takich, na których się  
opiera potęga i mocarstwowe znaczenie mo-  
narchii.

## Korespondencja „Gazety Narodowej”.

Z Rosji d. 28. września.

Dzienniki rosyjskie wydrukowały postano-  
wienie archierejów, którzy zwołali się na  
sobór do Kijowa we wrześniu 1884 roku. Postano-  
wienie to zostało niedawno potwierdzone przez  
synod. Zawiera ono 28 punktów. Pierwsze 9  
skierowane są przeciw szundyzmowi i innym  
sektom; reszta 14 dąży do potwierdzenia prawo-  
sławia. Szundyzm, który powstał dopiero 1863  
roku, z przerażającą szybkością szerzy się na  
Rusi i w tak zwany oficjalnie Noworosyjskim  
kraju. W wielu wioskach połowa mieszkańców  
należy do tej sekty. Będący sceny dowódcę,  
do którego stopnia zaszła szundyzm przenik-  
nęły do sfer władczych. Niszczono z zajądo-  
ści obrazy, wyrzucono je na podwórza, lub wło-  
czono po wsi, nęgać się z bogów prawos-  
ławnych. W celu zniszczenia, a przynajmniej  
osłabienia szundyzmu, niejednokrotnie zgroma-  
dzano duchowieństwo miejscowe. Na zgromadze-  
niach tych odwoływano się prawie wyłącznie do  
władzy świeckiej, której doradzano chwytnie  
się jak najgwałtowniejszymi środkami do celu  
zniszczenia szundyzmu. Dzięki duchowieństwu roz-  
począł się szereg procesów, który jednakże nie-  
tylko nie przyczynił się do osłabienia sekty, lecz  
przeciwnie ugruntował i rozszerzył ją wśród lu-  
dności. Procesy wykazywały, że wpływ na moral-  
ność i nawet dobrobyt materialny sekta wywarła  
ogromny. Szundyzm odznacza się moralnością,  
wskazującą o działalności dodatniej tej sekty.  
Występi wśród nich prawie nieznaną. Zalecając  
swoim wyznawcom wzajemność szundyzm  
wpłynął na podniesienie się material-  
ne, gdyż wyrzucił zupełnie pijanstwo. Wy-  
magając, aby wyznawcy umieli czytać i pisać  
i rozumieć Pismo święte, rozszerzył między ni-  
mi oświatę. Zjawiały się za granicą drukowane  
książki do nabożeństwa i Pismo święte w języku  
małoruskim, co jeszcze bardziej przetrząsało i du-  
chowieństwo i władzę, gdyż wskazywało, że  
szundyzm dąży nie tylko do odródnienia Rusi w  
kierunku religijnym, lecz i narodowym.

Postanowienia soboru dowodzą, że i archie-  
reje więcej rachują na władzę świecką, niż na  
swoje duchowieństwo.

Dla osłabienia sekciarstwa, a osobliwie  
szundyzmu, sobór proponuje następujące środki:  
w seminarjach duchownych na Rusi wprowadze-  
nie wykładów o miejscowych sektach ze wska-  
zaniem sposobu walczenia z sekciarstwem. Druko-  
wanie i rozszerzanie między ludem broszurek lub  
oddzielnych arkuszy, w których znajdowałyby się  
wykład zasad prawosławia, których nie uznają sek-  
ciarze. Broszury takie mają być pisane przez po-  
pół miejscowych. Mianować osobnych misjona-  
rów do walki ze szundyzmem, przyjmując w tym

razie pomoc nawet i od ludzi świeckich. Zada-  
niem misjonarzy powinno być przekonać przede-  
wszystkiem wódzów szundyzmu o mylności tej  
sekty. O rezultatach swej działalności obowiązują  
się oni donosić natychmiast władzy dycejałnej.  
Popi mają obowiązek śledzić za tem, aby  
dzieci rodzin prawosławnych nie uczyły się u  
sektarzy, a dorośli nie pracowali w charakterze  
parobków i najemników. Oto są cztery punkta,  
zawierające prawda działalności duchowieństwa.  
W następnym, piątym, czytamy odwołanie się ich  
do władzy świeckiej. Powiedziano tam, że jeżeli  
po trzykrotnym upomnieniu przez popa i archie-  
reję sekiarz trwać będzie w uporze, archierej  
wydaje rozporządzenie wykluczenia go z liczby  
prawosławnych i o wypadku tym donosi władzę  
świecką, aby ta oddała sekiarza pod sąd i  
ukarała go. Następne cztery punkta wymagają  
nawoływania do parafii, gdzie są szundyzm, po-  
pów gorliwych i wykwalifikowanych, a dla powstrze-  
mania parafian od przechodzenia do szundyzmu, na-  
znaczenia im do walki ze szundem pomocy pienię-  
żnej. Słowem tożsamo co się dzieło w celu na-  
wrócenia katolików, gdzie płacono po kilkanaście  
rubli tym, którzy przyjmowali prawosławie. Osta-  
tnie 14 punktów wskazują na potrzeby zakłada-  
nia bractw, stowarzyszeń, mających na celu walkę  
z sekciarstwem, śledzenia ze strony popów,  
aby parafianie nie uczęszczali do świątyn in-  
nych, mianowanie osobnych popów śled-  
czych, którzyby śledzili za postępami duchi-  
wieństwa itp. Słowem i tu zwrócono uwagę na  
to, aby za pośrednictwem władzy świeckiej u-  
gruntować prawosławie. W innym rozporządze-  
niu, które także zostało niedawno opublikowane, na  
popów wkłada się obowiązek śledzić za wykla-  
dami w szkołach ludowych, zostających pod  
zawadywaniem ministerstwa oświaty i w razie  
jeżeliby zauważyli cokolwiekby przeciwnego  
wzrostowi, prawomocności religijnej lub polity-  
cznej, komunikować swej władzy dycejałnej.

Dnia 13. września nastąpiło otwarcie nowe-  
go Banku słacheckiego. Operacje rozpoczyna się  
dopiero w grudniu lub styczniu. Działanie Ban-  
ku rozszerza się dotychczas tylko na następujące  
gubernie: Włodzimierską, Jekatyrinowską,  
Kurską, Moskiewską, Orłowską, Penzeńską, Poł-  
tawską, Petersburgską, Samarską, Tambowską,  
Tulską, Czernihowską i Jarosławską. Dzienniki  
w rodzaju *Kijelana* wymagają, aby Polakom  
przez Bank nie były udzielane pożyczki, gdyż  
powiadają oni, rząd powinien dążyć konsekwent-  
nie do zmniejszenia żywiołu polskiego na Rusi i  
Litwie. Wydalenia Polaków z Prus w większości  
prasy rosyjskiej nie znajdują uznania. Nawet  
Rus, która od września rozpoczęła znowu wy-  
chodząc, polemizując w tym przedmiocie z *Mosk.  
Wiedom.*, dowodzi, że rząd niemiecki nie miał  
najmniejszej podstawy do wydania podobnego  
rozporządzenia, i że rozporządzenie podobne jest  
nieudzielnym, zwracając się zaś do *Mosk. Wiedo-  
mości*, dodaje, że wszelkie gadania o agitacjach  
politycznych ze strony wydanych Polaków nie  
mają sensu.

W *Russkich Wiedom.* jeden z fabrykantów  
wydrukował projekt, dążący do wyrugowania ze  
wszystkich fabryk polskich i rosyjskich Niem-  
ców. Według tego projektu za lat trzy ani w je-  
dnej fabryce nie powinno być ani jednego Niem-  
ca. *Russkija Wiedomosti* dodają od siebie, iż pro-  
jekt ten mógłby ktoś nazwać barbarzyńskim, lecz  
coż na to poradzić, jeżeli żelazny książę prze-  
nosi nas w wieki średnie — walczymy musimy  
taką samą bronią. Jakby nią w Rosji nie wal-  
czono nigdy.

## Przegląd polityczny.

Lwów d. 3. października.

(Interpelacja Szillagi'ego w kwestii rumelijsko-  
bałgarskiej. — Interpelacja Enyedy'ego w kwes-  
cji odnowienia ugody austro-węgierskiej. Odpo-  
wiedź Tiszy. — Z kongresu serbskiego w Kar-

lowcach. — Br. Živković i stronnictwo narodowe.  
— Akcja przedwyborcza w Pruszech. — Papiński  
sąd rozstrzyga w kwestii Karolin. — Rewolucja  
rumelijska w stosunku do mocarstw rywalizują-  
cych. — Akcja przedwyborcza we Francji. Dėren-  
lėde. — Jen. Courcy i sprawy tonkińskie. —  
Z Sudanu).

Interpelacja Szillagi'ego w kwestii  
rumelijsko-bałgarskiej, postawiona na posiedze-  
niu Izby węgierskiej d. 1. bm. opiewa:

1) Jakie stanowisko zajmuje wspólne mini-  
sterstwo spraw zagranicznych wobec faktu połą-  
czenia Rumelii z Bułgarią, i czy jest ono gotowe  
bronić i ubezpieczyć regulującą się i skute-  
czną powagę traktatu berlińskiego, a w razie da-  
nym jakimś w tym celu zamysła posłużyć się  
srodkami? 2) Czy uważa interwencja innego ja-  
kiego państwa nawet wówczas za wykluczoną,  
jeśli Porta zeżech faktycznie bronić praw swo-  
ich, poręczonych jej art. 16. traktatu berlińskiego.  
Czy wspólny rząd nie dopuszcza także i tej  
ewentualności, że połączenie Rumelii z Bułgarią,  
na jakiejkolwiek podstawie, może posłużyć innym  
państwom bałkańskim za powód do terytorjalnego  
rozszerzenia? 3) Czy między rządem monar-  
chii a gabinetami Niemiec i Rosji, czy to na  
zjeździe monarchów, czy to przy innej jakiej spo-  
sobności stanęły umowy lub ugody w tym kie-  
runku, jakiej polityki wypadnie trzymać się w  
razie, gdyby na półwyspie Bałkańskim ustał-  
owały się stosunki, kolidujące z traktatem ber-  
lińskim. Jakiego rodzaju są te umowy? 4) Czy  
stwierdzona na zjeździe skierniewickim zgoda  
tych mocarstw istnieje jeszcze, i na czym polega  
polityka, spoczywająca na podstawie tejże  
zgody, której najwyższym celem miało według  
urzędowych zapewnień być utrzymanie i obrona  
stosunków traktatami ustanowionych?

W sprawie węgiersko-austriackich rok-  
owań ugodowych, stawia Enyedy następu-  
jącą interpelację: 1) Czy rząd zamierza, opiera-  
jąc się na §. 22 ustawy z r. 1878, wypowiedzieć  
przed upływem prawnego terminu traktat słowy  
i handlowy, zawarty pomiędzy krajami węgier-  
skiej korony a innemi królestwami i krajami au-  
striackiej monarchii? 2) W razie negatywnym,  
czy zamierza rząd przedłożyć Izbie jeszcze  
w obecnej sesji rezultat przeprowadzonych  
dotąd z rządem austriackim rokowań? 3) Czy rząd  
postarał się już o to, aby Izbie były przedłożone  
autentyczne daty o stanie ekonomicznym, han-  
dlowym i przemysłowym?

Na tę interpelację odpowiada natychmiast  
prezydent ministrów, p. Tisza, oświadczając, że  
rząd rozpoczął na czasie rokowania z rządem  
drugiej połowy monarchii, wychodząc z tego stano-  
wiska, że studium tej kwestii wymaga dłuż-  
szego czasu. Wiadomo powszechnie — a rząd  
nie robił z tego tajemnicy — że my, z naszej  
strony, o ile to słusznie jest możliwym, chcemy  
utrzymać traktat słowy i handlowy. Pożądaną  
jest bowiem rzecz, tak dla handlu jako też i  
przemysłu krajowego, aby kupecy i przemysłowcy  
wiedzieli z pewnością, czy mają urządzić się na  
podstawie wspólnego terenu słowego, czyli też  
na zupełnie nowej podstawie.

Dlatego to rozpoczęliśmy wcześniej odnośne  
rokowania, aby przed upływem terminu zdać Iz-  
bowi sprawę o wyniku rokowań, i aby — jeśli  
przysię nie miało do rozwiązania kwestii w drodze  
ustawodawczej — mógł korzystać z prawa  
wypowiedzenia. Jeszcze przed rozpoczęciem ro-  
kowań zebrał rząd potrzebne daty i chętnie od-  
da je do dyspozycji Izby.

Na replikę interpelanta, zaznacza prezydent  
ministrów, że właśnie działając w interesie han-  
dlu i przemysłu, zajęł wykreślenie stanowisko,  
z którego wypływa, że nie wypada zbyt pośpie-  
sznie i bez konieczności uciekać się do wypo-  
wiedzenia. Jeszcze przed upływem terminu, po-  
zna Izba warunki, z których będzie mogła osądzić,  
czy należy przedłożyć traktat lub wypowiedzieć  
go. Zdaje się, że przeciw temu nie można  
nie mieć do zarzucenia, czy to ze stanowiska  
konstytucyjnego, czy też ekonomicznego.

## Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycyego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ 2.

Niemiecy Węgrzy.

Na Sylwestra Roku Pańskiego 1710, odbywał się na  
rynku sławnego miasta Liwoczy jarmark żywszy niż  
bywało.

Wielki ten plac ze wszystkich czterech boków oto-  
czony jest piętrowymi pałacami, o fasadach barokowych;  
nad bramami sklepionymi herby kamienne, a na fryzach  
frazes łacińskie. Cały ten ozdobnik zamieszkuje patry-  
cjusz, wywodzący szlachectwo swoje od królów Władysława,  
Macieja Korwina, Zygmunta, Beli IV. Mimo to jednak  
wszystkie te pałace są domem od frontu urządzone na skła-  
dy towarów. Napotykać tu arkadowe podniesienia według  
wszelkich kaprysów architektury, — tu przypierały filary  
do kamienicy ukosnie, jakby odcięty kawał piramidy; ów-  
dzie rząd głębokich bram sklepionych, i te kamienice nazywa-  
ją się „kamienicami na nogach.” Sam ratusz, zajmujący naj-  
większą część rynku, otoczony jest takimi arkadami o po-  
dwojnych sklepionych.

W tych składach napiętnowane jest wszystko, cokolwiek  
przemysł całego świata wyrabia do powszedniego użytku  
zarówno jak do przepychu pańskiego. Handel miasta Liwo-  
czy pośredniczy między Wschodem i Zachodem. Karawany  
jego ciągną bez przerwy od Smirny do Gdańska. Miasto  
pozawierając traktaty z szejchami Saracenów dla obrony  
swych karawan od opryszków pustyni, jak i z harumbasza-  
mi hajdamaków w Karpatach. Płody i skarby trzech części  
świata idą w zamian pod temi arkadami.

Nadto w przemyśle ubiega się miasto Liwocza o le-  
psze z zagranicą. Słyną dzwony liwoczańskie, a ustawione  
są długimi szeregami, od najmniejszych począwszy, pod

arkadami bazaru. Stosy postawów sukna i płótna, których  
nazwy wraz z cenami wypisane na tablicach sklepowych,  
aby kupujący wiedział ile ma płać. Tu niema targów;  
komuna ustanowiła ceny, — tyle a tyle złotych, groszy  
kosztuje łokieć kamuki, tubitu, raczy, czymarynu,  
szoi, kinotu. Obok cen wypisane, jakie materje można  
płacić mekciej i żeńskiej stanu szlacheckiego, miejskiego i  
chłopskiego, jak prawo nakazuje. Dalej słynne zegary liwo-  
czańskie; całe sklepy świecą od wyrobów liwoczańskich  
sztuki jubilerskiej; emalii liwoczańskich zagranicą poprostu  
naśladować nie zdoła. Cenne futra leżą kupami na wózkach;  
na długich szaragach wiszą rozmaicie wyrabiane płaszcze,  
z ciężkiego tęgiego sukna; kożuchy chłopskie, kaczajki  
futrem podbijane dla mieszczanek i futra dla patrycjusz-  
ek z sedzajki jedwabiem pstro naszywane.

W dzień św. Sylwestra wszystko spieszy na jarmark.  
Na podniesieniu tłumy ludu w szumerowanej mencie i w bu-  
tach z ostrogami — meczyżni z wasami ostro w górę wy-  
wysokowanymi, na głowie czapka futrzana, z pod której  
włos w kędziarach na ramiona spływa; kobiety w złotych  
cepcach, szlarku w dół przepasanych; dziewczęta noszą na  
głowie hartę perłami wykładaną, włosy spadają w długich  
kłosach, pstrami wstążkami przepłatanych, z ramion spada  
płaszczki ze sprzączkami i z drogą koronką na kołnierzu.  
Hajduki w szumerowanym uniformie sprawują ład  
w tym roku. Gdzie spór wybuch, prowadzą obie strony  
wprost do targowego, który na podniesieniu sukienki urzęduje.  
Tam też jest giełda, gdzie kupcy swoje kontrakty zawiera-  
ją; tuż oraz stoły wekslarskie, na których znajdziesz  
pieniędzy z całego świata.

A cała ta pstroczina ludu, jakby się ze stroju zda-  
wało, wprost od Arpada i Tuhutuma pochodząca, to przecie  
sami Niemcy. Osiedli jeszcze za pierwszych królów chre-  
ścińskich na Węgrzech; język swój zachowali, ale zresztą  
we wszystkim stali się Węgrami. Przedniejsi z pomiędzy  
nich, to nie byli, ale szlachta węgierska, która się sama  
za prastarą arystokrację uważa i z góry pogląda na tych  
nie wielu szlachty węgierskiej, którzy się wśród niej osie-  
dli. Ale i drobne mieszczanstwo, to nie jak w innych  
miastach niemieckich. To meże zaprawieni w bojach; cech-  
mistrzowie to oraz dowódcy 38 cechów. Na pierwszy wystrzał  
armatni wie każdy cech, w której baszcie ma się zebrać  
zbrojną.

Żaden nieprzyjaciel nie dostał się przemocą do tego  
miasta. Nawet podczas nawały mongolskiej oparł się ten  
gród hordom Batuchana. Tu był *lapis refugii* (kamień przy-  
tuliska), dający ochronę każdemu krajowcowi, z domu wy-  
pędzonemu. Z tego kamienia wzniosły się te wszystkie  
kościóły i pałace.

Przez tyle wieków burz i niedoli Węgrzy niemieccy  
najniebezpieczniej walczyli w obronie niezawisłości narodowej.  
Nie ugięli się nigdy, ani cesarzowi turekiemu, ani też nie-  
mieckiemu. Gdy nie stało monarchii narodowej, zamieniali  
swoją gród w rzeczpospolitą, jak Wenecja lub Dubrownik,  
pod własnym rządem i bili pieniądze z własnym herbem.  
Ten herb — połowa węgierskiego, troisty pagórek z krzy-  
żem podwójnym, trzymany przez dwa lwy — wybitą nad  
każdą bramą, na każdych drzwiach, wyrity na pierścieniu  
każdego mieszczanina, który nie należy do patrycjuszów.  
Ci bowiem posiadają herby własne — wzięte bądź z zasług  
miejskich (bezcza, kotwica, niedźwiedź w książce czytającej  
i t. d.); bądź z zasług na polach boju (rycerz na lwie,  
dziecię z mieczem i t. d.) Inne herby znanomują mecz-  
stwo (rege zabite, trupa głowę ze złamaną świecą); a  
jedem na nawet diabła w herbie z rogami i długim ogon-  
em. To herb rodu Tauffel. Ale i reszta patrycjuszów nosi  
same imiona niemieckie: Zecher, Perner, Fabricius, Alanda,  
Engelmajer, Buchwald i t. d. A cały ten szereg rodów pa-  
trycjuszowskich znaczne zajmuje miejsce na kartach dzie-  
jów, zwłaszcza narodowej niezawisłości Węgier.

Za czasów Franciszka Rakeoczy II. przysłała Liwocza  
do szeregów znaczenia przez to, że była tam jedyną  
ludwisarnią księcia; i ielektor w jakiej niefortunnej potyczce  
kurcy (\*) działał potracił, dostawali Liwoczanie wnet no-  
wych. I gdy zdarł się modernek wojsk narodowych, nie-  
chaj tylko książę zawiadomi Liwoczę, a wnet świeże uni-  
formy otrzyma.

Więc też gród Liwocza był w wielkich zaszczytach u  
księcia i jego generałów. Tak i onego roku stała tam załoga  
cała brygada pod komendą najwaleczniejszego z generałów  
kurucowskich, który zarazem był najokazalszym z całej ar-

mii kuruców, a co do pięknej postaci, nawet księciu nie  
ustępował. To Jasniew Wielmożny baron Stefan Andassy.

Wszelako mimo całej tej brygady kurucowskiej nie  
ozwał się w tym tłumie głos madiarski. Ci, to hajducy Cel-  
dera — sami Spiszacy; tamci, to huzary Metenseifera;  
włos w czuby spieczony, wywoskowany w gorę was i wilcza  
skóra na plecach wskazują, że to kurcy, a jednak to Niem-  
cy. Niemieccy kurcy — najdzielniejsi żołnierze Rakeoczy.  
O godzinie 10. ozwał się wielki dzwon z wieży kate-  
dralnej — pierwsze dzwonięcie na nabożeństwo Sylwestrowe.  
Na odgłos dzwonu jeszcze bardziej się wzmagają wrza-  
wa i rwetes. Całe miasto gromadzi się na rynku; chybkie  
sanie pomykają po śniegu brzęcząc dzwonkami, a graczy  
jeżdżący im towarzyszą. Mimo nabożeństwa jarmark idzie  
swoim trybem. W Liwoczy nie ma katolików, nikt nie  
żąda, aby sklepy zamykano podczas sumy. Cała ludność  
jest protestancka, a wielbny pastor Job Zabeier każe  
w kościele, nie obając co się dzieje na rynku.

A ten kościół to chluba Liwoczanów. Napełniony on  
pomnikami królów i dynastów, którzy tu przebywali, tu  
zjadły z książęcy odprawiali, kościół dowodami swej łaski  
obspitywał, tu sobie miejsca ostatniego spoczynku obierali.  
Dotychczas jasniała tu ich stałość, posęgi, nagrobki.

Okazała katedra jest pod wezwaniem św. Jakóba.  
Wielki ołtarz to dzieło sztuki rzeźbiarskiej i malarskiej; ol-  
brzymie, z jednej bryły rzeźbione cyborjum, organy dają  
świadeć złośliwej i ofiarności dawnych patrycjuszów. Dzi-  
saj jednak chwała tu Bogu według obrzędu protestanckiego.  
Wszystko pozostawiono zaś jak było za czasów katolickich,  
i tylko drzwi do wielkiego ołtarza zamykają w czasie pro-  
testanckiego nabożeństwa.

I otoczenie katedry jest wielkim mauzoleum. O ten  
plac najbardziej dbają mieszczanie, i we wszelkich układach  
z przyjacielami i nieprzyjaciółmi wyraźnie zastrzegają jego  
konserwowanie. Katedra otoczona jest nagrobkami magna-  
tów grodzkich, sławnych patrycjuszów. Są to artystycznie  
wykonane wypukła rzeźba grupy, z przedstawieniami scen  
biblijnych — jako to: sen Jakóba, zdrada Judasza, Chrystus  
w Ogroju, Sąd ostateczny, Zmartwychwstanie, Wniebowsta-  
pienie Pańskie.

(C. d. n.)

(\*) Kurucy, narodowe wojsko węgierskie; łabanicy,  
wojsko cesarskie i węgierskich stronników cesarza niemie-  
ckiego; p. *tóm.*



Odpowiedź ministra, którą także i interpellant się zadowolił, przyjęła Izba przeważną większością głosów do wiadomości.

Z Karłowice zawiązał inny wiatr znowu. W łonie klubu większości nastąpiło rozdwojenie pomiędzy liberałami a radykałami. Nasamprzód poseł Dimitrijewicz postawił wniosek, aby posiedzenie kongresu odbywały się nadal pod przewodnictwem wiceprezydenta. Wniosek ten upadł większością głosów. Następnie wniośił Jankowicz, aby obradom przewodniczył patriarcha, ale pod zastrzeżeniem, wyrażeniem w adresie. Ale i ten wniosek został odrzucony. Podobny los przypadł wnioskowi Bogdana, który żądał odroczenia kongresu aż do czasu, gdy przyjdzie do skutku statut dla wyboru patriarchy i t. d.

Gdy tak upadały wnioski radykałów, klub zgodził się wreszcie na to, aby imieniem radykałów postawiony został na najbliższym posiedzeniu kongresu wniosek odroczenia obrad na dni 14, a następnie odpowiedź na adres. Liberali zaś postawili mieli wniosek przeciwny, skutkiem czego radykałowie postanowili wystąpić z klubu, a jak głosiła najświeższa wiadomość — także złożyły mandaty.

Br. Żivkovicz, który — jak wiadomo — pracował nad odłączeniem klubu serbskiego od partii rządowej w sejmie chorwackim, wystąpił prawdopodobnie z klubu partii rządowej, już się bowiem nie pojawił na jej ostatnim posiedzeniu, na którym postanowiono odrzucić wszystkie wnioski opozycyjne, dotyczące znanej sprawy archiwizacji.

W Berlinie postąpiły przygotowania do wyborów do sejmiku pruskiego tak daleko, że w tych dniach oczekują tam już ogłoszenia list kandydackich. Partia narodowo-liberalna, która z braku silnej organizacji zachowywała się w ostatnich czasach biernie, postawił tym razem kandydatów swoich we wszystkich dziewięciu okręgach Berlina. Niemcy wolnomyślni (*deutsch-freisinige*) postawią dawnych kandydatów.

Dotychczas wydały trzy stronnictwa manifesty wyborcze. Konserwatyści stawiają sobie horoskop wcale pomyślny, oświadczają atoli szczerze, że bez pieniędzy nie się nie zrobi. Odezwa zaś frakcji centrum podnosi niezmienną zasad partii, wylicza jej zasługi z poprzedniej kadencji i t. d., a w końcu zaznaczając dalsze trwanie walki kulturalnej, oświadcza, że stronnictwo walczyć będzie za wolność kościoła katolickiego. Wydał też odezwę wyborczą komitet partii wolno-konserwatywistów.

W kwestji Karolińskiej piszą z Rzymu do *Timesa*, że zarówno Hiszpania, jak i papież przyjęli projekt ks. Bismarka oddania sprawy pod rozstrzygnięcie papieża bardzo przychylnie. Leon XIII. jest widocznie z tego powodu zadowolonym.

Klerykalne pisma paryskie następujące zamieszczają doniesienie:

„Watykan otrzymał w czwartek z rana notę i depesze dotyczące się kwestji karolińskiej. Ks. Bismark zapropomował sposób ten załatwienia kwestji, porozumiewając się poprzednio z cesarzem Wilhelmem i następcą tronu. Król Alfons i Canovas del Castillo na propozycję zgodzili się natychmiast. Margrabia de Molins, ambasador hiszpański przy Watykanie, powrócił bezzwłocznie z Ankonu do Rzymu i otrzymał dłuższe posłuchanie u Leona XIII. Margrabia konferował następnie także z kardynałem Jacobinim. Ojciec św. upoważnił Molins do powiadomienia rządu swego, że pośrednictwo przyjmuje. Mówią atoli, że papież przed przyjęciem pośrednictwa stawiał pewne warunki.“

W poniedziałek rano zebrał się na Watykanie kardynałowie: Jacobini, Laurenti, Czaeki, Ledóchowski, Bianchi, Parrochi i Monaco. Papież przewodniczył temu zgromadzeniu, które wybrało z grona swego komisję, mającą się zająć zbieraniem dokumentów, odnoszących się do kwestji Karolińskiej.

Sytuację, wytworzoną pomiędzy rywalizującymi mocarstwami wskutek rewolucji filipolijskiej, wybornie charakteryzuje *Nov. Wremia*:

„Nasza się mimowolnie pytanie, czy przewrót bułgarski jest korzystnym dla nas lub nie? W Wiedniu, jak nam donoszą ztamtąd, istnieją dwa zdania pod tym względem. Jedni utrzymują, że jest to początek owego końca, który zaprowadzi Rosję do Konstantynopola. Inni znów uważają nas jako wprost wywiezionych w pole przez Austrię i Niemcy, a Batenberga za ich narzędnika; w Wielkiej zaś Bułgarii, chociażby bez Macedonii, widzą tamę w pochodzie naszym do Bosforu.“

„Naszym zdaniem, politycy wiedzący wyrażają tylko skrajne kierunki, jest jeszcze przecież pośrednia droga. Czy ona bliższa czy dalsza jest od celu, dziś tego nikt orzec nie może. Wiedzący politycy zapominają w każdym razie, że Bosfor ma dwa brzozy — europejski i azjatycki, i że każdy kij ma dwa końce. Jeżeli „patrioci“ bułgarscy działali za przyzwoleniem Austrii i Niemiec, a w interesie księcia niemieckiego, to niewątpliwie działali na niekorzyść Rosji. My bynajmniej nie należymy do tych, co rachują na wdzięczność narodów, ni też do tych,

którzy by bardzo o tę wdzięczność dbali. Człowiek silny i szanujący swą godność, nie narzeka na brak wdzięczności, umie bowiem pogardzać niewdzięcznymi, i spokojnie wyczekuje chwili, w której niewdzięcznik zgłosi się znowu do niego z prośbami. Jeśli zaś, przy sprzyjających losach, niewdzięcznik, zmówiwszy się z wrogami swego dobroczyńcy, podniesie przeciw niemu rękę, to ten ostatni znajdzie zawsze jeszcze tyle siły, aby rękę tę odciać...“

„Mówimy to w ogólności, niestosując słów naszych do nikogo. Co się tyczy naszego stosunku z Bułgarią, możemy zapewnić, że wrogo uosobiona dla Rosji Bułgaria, nigdy nie będzie tak silną, jaką stać się może w przyjaźni z Rosją.“

Z Trypolidy piszą do dziennika *Afret*: „Dochodzą nas z Europy wiadomości, że Rumelia połączyła się z Bułgarią, że Kretenczycy połączyli się z Grecją, a Włosi potajemnie zbroją się na Sycylii, aby w danej chwili wyładować w Trypolitanii i zająć ją, napełniając nas trwogą o przyszłość. Najwięcej budzi w nas obawy los Krety, od której posiadania zależy utrzymanie się Turcji w Trypolidzie. Że Włosi chcą nas zagarnąć, jesteśmy o tem najmocniej przekonani, i jeżeli tylko Kreta wpadnie w ręce Grecji, Włosi nie omisszą zająć naszego kraju.“

Wobec takich przewidywań, Porta czyni wysiłki, aby port w mieście Tripolis umocnić, o ile się da, jak najbardziej. Przybył też tam nowy transport wojska, tak, że obecnie garnizon tamtejszy liczy 15.000 ludzi.

Programy i listy wyborcze wystają we Francji, jak grzyby po deszczu. W samym Paryżu ogłoszono dotychczas listy wyborczych czterech stronnictw. Są one następujące:

1. Lista kongresu socjalistycznego, obejmująca między innymi 7 nazwisk kobiecych.
2. Lista rewolucyjna z Rosjaninem, ks. Kratkinem, na końcu.
3. Lista koalicyjnej rewolucyjnej z znaczną liczbą nazwisk byłych komunistów.
4. Lista partii robotniczej.
5. Lista centralnego komitetu radykalno-socjalistycznego (Maujan).
6. Lista dziennika *Justice* (Clémenceau).
7. Lista departamentalnego komitetu radykalno-socjalistycznego.
8. Lista prasy radykalnej.
9. Lista dziennika *Intransigeant*.
10. Lista federacji republikańsko-radykalnej.
11. Lista dziennika *Lanterne*.
12. Lista centralnego komitetu republikańskiego ekonomicznego.
13. Lista opozycji konserwatywnej z nazwiskami reakcyjniejszych wszelkich partji.
14. Lista „Alliance républicaine“ t. j. oportunistów.

Zdecydował się też kandydować i Paweł Déroulede, znany przewodca Ligi patriotycznej. Z początku chciał się on usunąć zupełnie od wyborów, na liczne wezwania przyjaciół ogłosił jednak list otwarty, w którym oświadcza, że przyjmuje mandat, jeżeli wyborcy nie będą go zwalili do stawiania programu, ale starczy im za program całe jego życie publiczne od r. 1850. Wiele dzienników oświadcza się gorąco za tą kandydaturą.

Korzystając z zapowiedzianego powrotu jen. Courcyego z Tonkinu do Francji, pisma konserwatywne czynią zarzuty rządowi z powodu spraw tonkińskich. Według nich, jen. Courcy twierdzi, że godność armii francuskiej w Tonkinie jest silnie zaatakowana, z powodu, że rząd nie pozwolił mu na odwet na Anamitach za wymordowanie chrześcijan. *National*, mający informacje urzędowe, tłumaczy odwolanie Courcyego z Tonkinu tem, że minister Camponen użył konieczności powierzenia zarządu tej prowincji urzędnikowi cywilnemu.

Do Massawy przybył d. 24. z m. poseł zaprzyjaźniony z Ras Allulą szeika Beni Ambra z doniesieniem, że w Chobora znajduje się 3000 powstańców. Spodziewają się starcia z Abiszyńczykami. Dezertę z Dongoli podał zaś wiadomość, że jest tam 4000 ludzi zbrojnych, z których wielu ma zamiar złożyć broń szesepowi Kabbalisz pod warunkiem, że ten dopomoże im do ucieczki.

## Wydalania Polaków z Prus.

Lwowski komitet dla wygnańców z Prus odbył wczoraj wieczorem posiedzenie tygodniowe, na którym zdał sprawozdanie z dalszej dotychczasowej działalności komitetu p. Dobrzański, po wzięciu obecnie po rezygnacji dr. Piotra Grossa na zastępce przewodniczącego.

Napływ wydanych dotąd nie wzmógł się jeszcze. Dziennie przybywa zwyczajnie pięć do sześciu rodzin, czyli mniej więcej 30 do 40 osób. Wygnańcy przybywający tutaj, umieszczani bywają w lokalu towarzysztwa „Skały“ i w sali realności Pietscha na Łyczakowie. W pierwszym miejscu przygotowanych jest 12 łóżek, w dru-

giem 28, razem więc 40. Sienników i koców wypożyczają, zakład karny, dzięki interwencji p. nadprokuratora Zdzianiego. Komitet stara się na tychmiast o umieszczenie przybyłych — i jak dotąd udaje mu się to tak szczęśliwie, że obecnie wszyscy mają zatrudnienie, prócz ekonomów i czterech osób, którzy wczoraj rano przybyli.

Wygnańcy ci, jak jednogłośnie wszyscy członkowie komitetu przyznają, są nader porządni i uczciwi ludzie, mają wyborne świadectwa, bo po 15, 20 lat służby na jednym miejscu, a był nawet stangret, który 30 lat służył u jednego chlebowadcy. Landraci nawet wydają im nader pochlebne świadectwa o ich zachowaniu się i prowadzeniu, a jak wielkie mają zamiłowanie do czystości, świadczy o tem ich ubranie, jak również porządek i ład całych ich rodzin. Wydaleni, tu przybywający, są prawie wszyscy żonaci i obciążeni dziećmi, dotąd bowiem było tylko dwóch kawalerów.

Co do funduszów, to stan ich nader smutnie się przedstawia. Ma wprawdzie komitet jeszcze 474 złr. 39 ct. do rozporządzenia, ale w obec rozlicznych wydatków i tego, że właśnie teraz po 1. października napływ wygnańców się ogromnie zwiększył — jest to kropla w morzu. W ciągu ostatniego tygodnia, wydatki na żywność i podróz do miejsca otrzymanego zajęcia wynosiły 109 złr. 58 ct. — podczas gdy w przedziale czasu tego wpłynęło do komitetu ze składek prywatnych tylko 37 złr., a 60 złr. złożyli uczestnicy jjazdu kupieckiego.

Wobec tak słabych wpływów — obawiać się należy, czy komitet będzie mógł co zrobić, gdy zjedzie znaczniejsza liczba wygnańców.

Podniesiono także na wczorajszym posiedzeniu doniesienie jednego z pism, jakoby koleją Karola Ludwika nie udzielała zniżenia ceny jazdy dla wygnańców. P. Dobrzański wyjaśnił, że za podpisem p. prezidenta miasta, wszyscy wydaleni otrzymują od tutejszej dyrekcji kolei zniżenie połowy ceny biletu, a tylko jadący z Krakowa płać całą cenę, dla tego, że stacja tamtejsza niema w ogóle prawa wydawania zniżek i potrzebaby się dopiero do Lwowa odnieść, co trwałoby przynajmniej 3 dni, utrzymaliby więc wprawdzie zniżenie jazdy, ale utrzymanie wydanych w Krakowie znaczne by się podwyższyło. Postanowiono temu w ten sposób zaradzić, że p. Dąbrowski, prezydent miasta, uda się do p. Sładkowskiego, dyrektora kolei z prośbą, by upoważnił stację krakowską do wydawania dla wygnańców zniżonych biletów, za poświadczeniem prezesa tamtejszego komitetu.

Dwieście czterdzieści rodzin, reprezentujących mniej więcej 1000 osób — wysłał do dnia 1. października poznański komitet dla wygnańców z zaboru pruskiego do Galicji i Królestwa.

Izba handlowa poznańska w połowie przeszłego miesiąca podała do ks. Bismarka memoriał, w którym wykazuje niekorzystny wpływ wydania na targ robotniczy i na stosunki zarobkowe prowincji wschodnich państwa, a ostatecznie wyraża ubolewanie, że, jeśli środki gwałtowne, ze względu wyższej polityki przedsięwzięte zostały, wykonanie takowych nie przybrałoby łagodniejszego charakteru, mianowicie też, że nie zastosowano do sprawy tej większej jawności. Do memoriału dołączono w odpisie korespondencję Izby handlowej, przeprowadzoną z naczelnym prezesem sądownictwa, który, jak wiadomo, odmówił Izbie handlowej listy wydanych, oświadczając, że takowej nie ma.

P. Graca, inżynier fabryki p. Cegielskiego w Poznaniu, otrzymawszy od ambasady austriackiej w Berlinie znaną odpowiedź, odniósł się następnie do właściwej swej władzy, do austriackiego ministra spraw wewnętrznych, na co otrzymał przedwczoraj odpowiedź, że ministerstwo to nie jest w przypadku (ist nicht in dem Falle), aby mogło nakaz pruskiego ministerstwa zacząć. P. Graca skutkiem tego po dwunastoletnim pobycie w Poznaniu wyjechał d. 1. h. m.

## O wyzyskiwaniu dłużników hipotecznych przez niektóre instytucje finansowe.

I. Co raz częściej słyszę się dają narzekania na banki, kasy oszczędności i inne zakłady kredytowe z powodu, że instytucje te, oprócz odsetek stypulowanych w skryptach dłużnych, żądają nadto od dłużników, posiadających realności czasowo wolne od podatków domowych, także zwrotu podatku dochodowego przez instytucje te opłacanego.

Aby ocenić bezstronnie, ażali narzekania dłużników są bezpodstawne, zaś żądanie instytucji kredytowych jest słuszne, prawnie uzasadnione, lub też odwrotnie, przypatrzyć się dokładnie wszystkim gatunkom obowiązujących u nas po dziś dzień podatków dochodowych:

1. Patentem ces. z dnia 10. października 1849, d. p. p. nr. 412, podciągnięto opodatkowania dochód z każdej posiadłości, podlegającej podatkowi gruntowemu lub domowemu, tudzież dochód z kapitałów i przychodów na tej posiadłości ciężających, przez tak zwany „dodatek nadzwyczajny“ w wysokości jednej trzeciej stałej realności. Ponieważ ten dodatek nadzwyczajny opłacany bywa zawsze razem z podatkiem gruntowym lub domowym, i osobno nigdy się nie opłaca, dozwolono ustępem 6. tegoż patentu właścicielom posiadłości gruntowej lub domowej potrącać przy każdorazowej wypłacie prowizji od długów lub innych ciężarów na posiadłości ich ciężających, 5 pre., czyli dwudziestą część rocznej należności podatkowej do kasy państwowej zapłaconej; a zarazem włożono na pobierających prowizję obowiązek, na żądanie właściciela posiadłości kwitować co z potrąconej w ten sposób kwoty jako z odebranej zapłaty. Tym sposobem została prowizja czyli dochód z kapitałów ciężających na „opodatkowanej“ posiadłości gruntowej lub domowej pośrednio opodatkowany, ponieważ na właściciela włożono obowiązek zapłaty podatku gruntowego i domowego wraz z dodatkiem nadzwyczajnym, któryto dodatek stał się tem samem podatkiem realnym, a uprawniono go do potrącenia przy wypłacie prowizji dwudziestą część zapłaconej całorocznej należności podatkowej, tytułem zwrotu podatku dochodowego od prowizji tej przypadającego i w zastępstwie prowizji pobierającego zapłaconego.

2. Patentem ces. z dnia 29. października 1849, d. p. p. nr. 439, opodatkowany został dochód, który mieszkający w krajach koronnych, w których patent ten obowiązuje, pobierają z osobistego zarobku, lub z majątku w krajach tych na użytek obróconego. Patentem tym podciągnięto przeto opodatkowaniu wszystkie rodzaje dochodu, o ile dochód ten nie został już opodatkowany w formie dodatku nadzwyczajnego, wprowadzonego patentem z dnia 10. października 1849 d. p. p. nr. 412. Do takich rodzajów dochodu należą między innymi dochody wszystkich banków, kas oszczędności i innych instytucji finansowych, ze wszystkich przez nie prowadzonych interesów, a więc także i dochody czyli zyski z eskontu weksłów, pożyczek na zastaw, jak i niemniej i z kapitałów, ciężających na realnościach wolnych od podatków. Ten rodzaj podatku jest osobistym (*Personaleinkommensteuer*) i ciąży na osobie i na majątku opodatkowanego.

Wobec tych dwóch patentów pozostawał atoli nieopodatkowany jeszcze dochód, który pobierają sami właściciele z realności wolnych od podatków domowych, gdyż nieopłacając podatków domowych, nie opłacali tem samem i dodatku nadzwyczajnego (zastępującego podatek dochodowy), ani też podatku dochodowego wprowadzonego patentem z d. 29. października 1849. Otóż

3. ustawą z dnia 26. czerwca 1868 d. p. p. nr. 72, wprowadzony został trzeci rodzaj podatku dochodowego, opodatkowujący ten dotychczas nieopodatkowany dochód, który właściciele realności wolnych od opłat z realności tych pobierają. Artykuł II. tej ustawy opiewa: „Właściciele domów wolnych od ciężarów i częściowo od podatku czynszowego, obowiązani są od 1. lipca 1868 począwszy, opłacać tytułem podatku dochodowego pięć procent czystego dochodu, osiągniętego z domu od podatku uwolnionego t. j. od tej kwoty, która im pozostanie z całorocznego przychodu po straceniu ustawą dozwolonych procentów na utrzymanie budynków, a przy domach całkowicie od podatków uwolnionych po straceniu także procentów przypadających w roku podatkowym do zapłaty od kapitałów na domach tych zhipotekowanych.“

Ten rodzaj podatku dochodowego jest podatkiem realnym, ciąży na realności, jak tego dowodzą judykaty najwyższego sądu z 28. stycznia wględnie z 6. lutego 1880 l. 12995 (księga jud. cyw. nr. 107) i artykuł IV. każdorocznej ustawy finansowej począwszy od roku 1879. Podatek ten jako ciężący na realności, ma być i bywa przez samego właściciela realności opłacany. Nadto nie przysługują właścicielowi prawo potrącenia 5 pre. przy wypłacie prowizji od kapitałów na realności takiej ciężających, a to dla tego ponieważ uprawniono do pobierania prowizji obowiązany jest dochód ten sam fasonować i opodatkowywać, z mocy patentu z 29. października 1849.

Z przytoczonych postanowień ustawowych wypływa jasno i wcale niedwuznacznie:

a) I. że wedle ustaw dotychczas obowiązujących istnieje nie jeden lecz trzy rodzaje podatku dochodowego, z których każdy osobną ustawą wprowadzony został, a mianowicie:

a) jeden podatek dochodowy realny, ciężący na każdej posiadłości opłacającej podatek gruntowy lub domowy, w ustępie 1. bliżej opisany;

b) drugi podatek dochodowy osobisty, opisany w ustępie 2., a opłacany z osobistego zarobku, lub z majątku, w krajach koronnych patentem objętych na użytek obróconego; i

c) podatek dochodowy realny, opłacany przez właścicieli realności czasowo od podatków domowych uwolnionych, w ustępie 3. opisany.

II. że wprowadzony patentem z 29. października 1849 r. dz. pr. p. nr. 439, osobisty podatek dochodowy — jako właściwe banki, kasy oszczędności i wszystkie władze finansowe opłacają — nie jest identyczny z realnym podatkiem dochodowym, wprowadzonym ustawą z 26. czerwca 1868, dz. pr. p. nr. 72, który właściciele realności, od podatków domowych uwolnionych, opłacają. Orzekł to zresztą już i trybunał administracyjny judykatem z dnia 17. listopada 1880. l. 2228. (Budwiński orzeczenia trybunału adm. IV. rocznik str. 419 nr. 922.)

Aby obywateli państwa zachęcić do nowych budowli, a zarazem ulżyć cokolwiek ich kieszeniom, wysiłonym częstokroć nadmierne na nową budowę, dozwala ustawa z d. 26. czerwca 1868, dz. pr. p. nr. 72 przy domach całkowicie, potrącać przy fasonowaniu dochodu procenta, przypadające do zapłaty w roku podatkowym od kapitałów na domach tych zhipotekowanych. Wobec tego postanowienia zdawałoby się, że skoro właściciele realności opłaca podatek dochodowy od dochodu mniejszego o tyle, ile wynoszą procenta od długów zhipotekowanych, zaś bank, kasa oszczędności, lub inny zakład kredytowy, opłaca podatek dochodowy od procentów pobranych od kapitałów na teże realności zhipotekowanych, przeto logicznie rzecz biorąc płaci dłużnik o tyle mniej, o ile procent, o ile go bank, kasa oszczędności, lub inna instytucja finansowa opłaca, a zatem wzięcie go dłużnik bankowy, kasie oszczędz. lub innemu zakładowi kredyt. bonifikuje, czyli zwalcza. Tak jednakże nie jest. Dobrodziejstwo ustawowe przysługują tu dłużnikowi jedynie odnośnie do państwa, nie zaś odnośnie do wierzyciela. Gdyby dłużnik z dobrodziejstwa ustawy nie korzystał i opłacanych powyżej od dochodu nie potrącał, opłacałby pięcioprocentowy podatek dochodowy od niepotrąconej wierzycielowi opłaconej prowizji, zaś wierzyciel płaciłby swoją drogą osobisty podatek dochodowy od tej samej prowizji. Jeden i ten sam dochód byłby więc podwójnie podatkiem obłożony; zaś płaciłby podatek dłużnik z mocy ustawy z 26. czerwca 1868, dz. pr. p. nr. 72, a drugi raz wierzyciel z mocy patentu z d. 29. października 1849 r. dz. pr. p. nr. 439.

Wierzyciel, a zatem bank, kasa oszczędz. i każda inna instytucja finansowa musi zatem opłacać podatek dochodowy od procentów pobranych od kapitałów ciężających na realności całkowicie od podatków uwolnionej, nawet i wtenczas gdyby dłużnik nie korzystał z dobrodziejstwa ustawy i przy fasonowaniu nie żądał wcale potrącenia procentów w roku podatkowym do zapłaty przypadających, lecz cały surowy (brutto) dochód opodatkował. Orzekł to i trybunał administracyjny powyżej judykatem) a to dlatego, że oba te rodzaje podatku dochodowego są zupełnie różne, zupełnie innymi ustawami wprowadzone, wymiar ich polega na zupełnie innych podstawach, nareszcie że i kwota opłaconego podatku jest zupełnie inną. Podatek dochodowy, opłacany przez właścicieli realności wolnych od podatków, wynosi tylko 5 pre. czyli pięć złotych od sta. i nie więcej, gdyż nie opłaca się przy nim żadnych innych dodatków, zaś podatek dochodowy opłacany przez wierzycieli hipotecznych wynosi w stałej należności wprawdzie także tylko 5 pre. ale przy podatku tym opłaca się także i wszelkie dodatki państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, skutkiem czego podatek ten nie 5 pre. lecz blisko 18 pre. wynosi.

Wedle powszechnie używanej osnowy skryptów dłużnych żąda się dłużnik prawa stracenia podatku dochodowego, od rat do zapłaty przypadających, nadto obowiązuje się opłacać tenże podatek dochodowy lub inny pobór rządowy, któryby później był wprowadzony, z własnych funduszy bez regresu do wierzyciela banku, kasy oszczędz. lub innego zakładu kred. a gdyby go wierzyciel, bank, kasa oszczędz. lub inny zakład kredytowy wspomniany podatek dochodowy lub inny podobny pobór, któryby później był wprowadzony, z jakiegokolwiek powodu wprost zapłacił, obowiązany będzie zwrócić takowy wraz z odsetkami. Z tej osnowy skryptów dłużnych wypływa najpierw, że dłużnik żądać się przysługującego mu prawa potrącenia podatku dochodowego, przeciwnie obowiązując się opłacać tenże podatek dochodowy lub inny podobny pobór, któryby później był wprowadzony, z własnych funduszy. Ponieważ tylko ustawa z dnia 10. października 1849, dz. pr. p. nr. 412, ustęp 6, dozwala dłużnikowi potrącać przy wypłacie prowizji od długów lub innych ciężarów na posiadłości jego ciężających, 5 pre. czyli dwudziestą część, a pobierającą prowizję obowiązany jest potrąconej w ten sposób kwoty jako z odebranej zapłaty kwitować, wynika jasno i wcale niewątpliwie, że pod tym w skrypcie wymienionym podatkiem dochodowym, rozumieć należy jedynie i wyłącznie podatek dochodowy wprowadzony ust. z 10. października 1849, dz. pr. p. nr. 412, gdyż tylko ten podatek ma dłużnik prawo potrącać, a w skrypcie dłużnym prawa tego wyraźnie się żądać i obowiązek płacenia rat dłużnych w pełnej i całkowitej kwocie, bez jakiegokolwiek uszczerku.

nu wiosennego. Zaraz pierwszego wieczora zadano autowego asa, który oczywiście wszystkich poblił. P. Mierzwiński, znakomity tenor, śpiewał Arnolda w „Tellu“ Rossiniego. Jakkolwiek poprzedziła go u nas wielka sława, to jednak sukcesy ogromny. Głos jego jest tego fenomenalnego rodzaju, jaki podziwiano w swoim czasie w Wachtla: czysty, wysoki tenor piśmiowy o silnym młodzieńczym dźwięku. Artysta dysponuje nim po królewsku. Arja, duet, tercet w pierwszym odsłonie i drugiej oddzielały niezwykle pięknym. P. Mierzwiński zdruzgotał wszystkich swoich Arnoldem. Gościu wywoływan raz po raz nieskończoną ilość i obypało kwiatami, wieńcami. Reszta gości włoskich znikła obok niego...“

Gościnne występy Mierzwińskiego w Berlinie, gdzie bawił w grudniu 1884 r., były niewątpliwie świetne. Zwiększyły powodzenie uzyskanego nad Dunajem, odkryły go nową sławą i przyniosły znakomitemu artyście świeże zaszczyty i hołdy uznania. Pisma berlińskie nie znajdowały dość słów pochwały. Nie zaliczając Mierzwińskiego do tęsknych tenorów, którzy, zdają się, każdym tonem i nie wyrażają, podnoszą jego imponującą siłę głosu i gry, mówią, iż wysoki c jego nie zna rywała, niskie zaś tony są sympatyczne i pełne dźwięku baritonowego, a tak jedne jak drugie siłą i świeżością zachwycają i oświecają wszystkich, — czego niebawem, jak sądzimy, będziemy mieć dowód na sobie samych. A. V.

## Władysław Mierzwiński.

Za kilka dni powitamy w murach naszego miasta jednego z artystów najgłośniejszej sławy, który na pierwszorzędných europejskich scenach i to przed publicznością tak różnorodną narodowości jak i różnego gustu, potrafił zjednać sobie nietylko ogólny poklask i uznanie, ale co więcej, wywoływał prawdziwy entuzjazm. To też, sądzimy, że będzie obecnie na czasie, zapoznać nieco bliżej szerszy ogół z powszechnie wysoko cenionym naszym artystą-rodakiem, o którego przybyciu jak wieść radośnie przyjęliśmy, tak dziś z prawdziwą niecierpliwością go wyczekujemy.

Władysław Mierzwiński, urodzony w r. 1850 w Warszawie, jako syn wysoko poważanej rodziny, korzystał wczesnie z gruntownego wykształcenia muzycznego. Uczono go gry na fortepianie, ale ani instrument ani nauczyciel, jak sam powiada, nie pociągłeli ku sobie, natomiast wzięła go ochota do skrzypiec. Uczył się tedy muzyki — ale nie w zamiarze przysposobienia się do zawodu artystycznego — lecz uważając to, jako niezbędne do ogólnego wykształcenia.

Zawód gotowano mu zupełnie inny. Mierzwiński — o ironio losu — miał zostać architektem.

Tak, ten młody człowiek, który talentem i pracą w krótkim nader czasie, bo niemal zaraz

w początkach swej nauki, doprowadził do niemałej biegłości w grze na skrzypcach, miał zostać architektem. Pracował tedy w tym kierunku, a gdy po szczęśliwie złożonych egzaminach, zdawało się, że zawód jego już stałe wytkniął — zaszła niespodziewana zmiana i plany architektoniczne, które nie polegały na gruncie wrodzonych zdolności Władysława, rozbiły się zupełnie. Nastąpił bowiem czas próby — i ostatecznie fortuna, tocząca się kołem, zmusiła artystę do odkrycia właściwego mu talentu.

Czego nie sprawiły namowy przyjaciół i wewnętrzne, choć może niedokładnie określone zamiłowanie do muzyki, — tego dokonała polityka.

Mierzwiński podejrzany o knowania polityczne przeciw rządowi rosyjskiemu, został skazany na trzyletnie więzienie.

To uczyniło go śpiewakiem. Po odbytych bowiem karze, nie mogąc jako „polityczny skompromitowany“ osiągnąć pierwotnie zamierzonych celów, i nie mogąc spodziewać się dościsła do czegoś w raz wybranym zawodzie, przypomniał sobie powodzenie, jakim się dawniej śpiew jego cieszył w gronie znajomych. Potrzeba zrobiła go wynalazcą. Zastanowił się, czyby za pomocą tej łodzi ratunkowej nie wypłynął z pośród pętlących się fal i nie dobił do portu, w którymby go triumfalnie powitano jako zwycięzcę.

Ale i ten początek był trudniejszy, jakby się to mogło na pozór zdawać. „Kiedy zacząłem naukę śpiewu — mówi Mierzwiński w autobiografii, pismieszonej zeszłego roku w warszawskim *Łichu muzycznym* — odradzono mnie jej, utrzymując, że nie mam głosu, a nawet nauczyciele, używający w Warszawie powagi, nie przy-

znawali nigdy, ażeby z moich piersi można było kiedy wydobyć jasną tenorową nutę. Niezrażony tem, pracowałem dalej, aby opinii fałsz zadać.“

Nietylko więc poskąpiono mu słów zachęty, ale nawet smutny ferowany wyrok o jego zdolnościach artystycznych. To jednak, co drugiego byłoby wstrzymało od wstąpienia na drogę artysty, pełną cierni i zaroił, u niego wywołało reakcję. Uniesiony zapałem młodzieńczym, rozwinięty zadowalając się energią — i jak dziś mamy tego dowód — doprowadził do niespodziewanych rezultatów.

Od pierwszej chwili wstąpienia na deski teatralne, jakkolwiek nieraz jeszcze potykał się musiał z rozmaitemi trudnościami, zyskał ogólne powodzenie. Po dziesięcioletniej mniej więcej nauce, pobieranej przeważnie za granicą, przedstawił się w r. 1879 publiczności paryskiej, — publiczności niezawodnie surowej w krytyce i wysoko wyrobionej pod względem smaku artystycznego. Śpiewał tam Arnolda w „Fauscie“, Raula w „Hugenotach“, Vasco de Gama w „Afrkancie“ itp. Pomimo pewnego braku w technice, krytyka bowiem zarzucała mu złą grę i nie dość umiejętny śpiew, publiczność mimowolnie dała się porwać czarowi jego organu i przyklaskiwała mu, jako nowej gwiazdzie.

Po szczęśliwych tedy przebytych próbach i dalszym jeszcze kształceniu się i wyrabianiu, przyszła kolej na występy bardziej od poprzednich obfite w powodzenie. W Medjolanie, w teatrze *la Scala*, wywołał Mierzwiński ogólny zapał — a sława jego rozniósła się tak szybko, że niebawem został zaangażowany o niezwykle wysokiej płacy

do Conventgarden teatru w Londynie. Po występach w Anglii i Ameryce śpiewał w Monte-Carlo, a w zimie roku 1883, w operze w Petersburgu, — wszędzie z jednym i tym samym, trudnym do opisu, sukcesem.

W pierwszym kwartale roku zeszłego występował Mierzwiński w Operze nadwornej w Wiedniu, i od razu, zaraz pierwszym występem oczarował i oślnął wszystkich, a gwiazda jego sławy tem jasniej zapłonęła.

Do świetnych jego partji należy rola Arnolda w „Tellu“ Rossiniego, i ją to wybrał na pierwszy występ w Wiedniu. Znanie, powtarzające się miejsce w duecie pierwszego aktu „O Matyldo“, które inni śpiewacy zmieniają, Mierzwiński wykonuje, jak tego pragnął kompozytor, dochodząc do wysokiego c, a łatwość z jaką mu to przychodzi, wywołuje najwyższy podziw i uznanie. „Zapalił nas ten śpiewak — pisała o przedstawieniu „Tella“ *Wiener Allg. Ztg.* — tak, jak dawnie nie pamiętamy, a to zarówno pełnym, istotnie młodzieńczym tenorem, lekkim stosunkowo i bezmierzolnym sięganiem do wysokiego b i c, jak i nieporównanie żywą akcją. Pierwsze recytatywa odpiewał Mierzwiński z pewnem zakłopotaniem; po słynnej jednak arji *ges-dur* w wielkim duecie, a nawet i pierwszej już, zwycięstwo jego było stanowcze. Ogromny entuzjazm słuchaczy osiągnął naturalną potęgą swych zasobów wokalnych i grą swoją.“

Nie możemy także pominąć się jeszcze od przytoczenia głosu sprawodawcy muzycznego *Fremdenblattu*. „Wczoraj (d. 25. marca 1884 r.) — mówi on — rozpoczęły się wiedeńskiej operze nadwornej przedstawienia włoskiego sezo-



pleniu na się przyjmuje. Dalej obowiązuje się dłużnik opłacać inny podobny pobór, któryby później był wprowadzonym z własnych fundusów. Takim później wprowadzonym poborem odnośnie do wierzytelności, które przed 26. czerwca 1863. już istniały, jest właśnie wprowadzona ustawa z 26. czerwca 1863. dz. pr. p. nr. 72. pięcioprocentowy podatek dochodowy.

Wedle przytoczonej powyżej osnowy skryptu dłużnego obowiązuje się dłużnik do opłaty podatków i innych danin z realności jego się należących, na realności tej ciężących, lecz bynajmniej nie obowiązuje się opłacać i ten podatek, który wierzytelności jego, Bankowi, Kasie oszczędności, lub innemu zakładowi finansowemu na podstawie ich własnych fasyj od zysków ich, wedle patentu z 29. października 1849. dz. pr. nr. 439. wymierzany bywa. Podatek ten jest — jak już powiedziano — czysto osobisty, cięży jedynie i wyłącznie na Banku, Kasie oszczędności lub innym zakładzie kredytowym, przeto też wierzyciel, Bank, Kasa oszcz. lub inny zakład kredytowy, płaci go jedynie we własnym imieniu. Skoro zaś tak, nie ma przeto najmniejszego prawa żądania zwrotu, i to na podstawie urojonego twierdzenia, że zapłacił w zastępstwie dłużnika. Żądanie, aby dłużnik wymierzaną wierzytelności podatek płacił, jest poprostu przerzuceniem ciężaru podatkowego, a dłużnik musi w tym razie opłacać dwa podatki dochodowe, mianowicie jeden wymierzany jemu samemu z mocy ust. z 26. czerwca 1863., i drugi, wymierzany wierzytelności z mocy ust. z 29. października 1849. Podobnego zobowiązania nie doczyta się nikt choćby pomiędzy wierszami dotychczasowych skryptów dłużnych, a subsumować wszystkie rodzaje podatku dochodowego pod wyraz „podatek dochodowy”, i z tego wyprowadzać obowiązek dla dłużnika, aby opłacał podatek ten nie tylko za siebie, ale i za wierzyciela, jest co najmniej bezprawiem.

W następnym artykule zdam prawodawcom naszym sprawę, jak rażące niesprawiedliwości są w ustawach naszych przy wymierzaniu obniżenia podatku w razie klęsk elementarnych.

## Kada państwa.

Przebieg obrad Koła polskiego na posiedzeniu w d. 27. z. m. był następujący. Przedmiotem dyskusji był wniosek hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, żądający wysadzenia komisji z 10 członków, której zadaniem byłoby rozpatrzenie się w potrzebach kraju w ogóle, a przedewszystkiem o środkach, mogących podźwignąć upadające rolnictwo. W swoim czasie komisja przedłożyłaby Kołu swe wnioski.

W dyskusji zabrał głos naprzód p. Grochol-ski, który we wniosku hr. Dzieduszyckiego widzi projekt ankiety rolniczej, w której wskutek praktyczny wątpli, sądząc, że do pracy tego rodzaju powołane są przedewszystkiem krajowe Towarzystwa gospodarskie.

P. Lewakowski wyszedł ze stanowiska ogólniejszego, żałąc się na bezprogramowość obecnych przewodzców narodu w Galicji. Koło powinno zatem wybrać komisję do ułożenia programu politycznego, żądając rychłego zwolnienia sejmowi i program przedłożyć sejmowi do aprobaty.

P. Abrahamowicz zauważał, że już dawniejsze uchwały sejmowe wskazywały Kołu żądania kraju.

P. Czajkowski Alfons przeczy, jakoby wniosek p. Dzień. miał na celu wysadzenie ankiety rolniczej. Proponowana komisja powinna się zająć wszystkimi potrzebami kraju, nacisk na rolnictwo położono zaś dla tego, ponieważ w tej chwili górnę nad wszystkim kryzys gospodarczy. Między innemi ważną jest szczególnie sprawa indemnizacyjna.

Pp. Bobrzyński i Czerkawski oświadczają się za komisją rolniczą, a przeciwko komisji ogólnoprogramowej.

P. Hompesch wnosi o wysadzenie komisji Izbyowej dla spraw rolniczych, a ks. Kopyciński żąda położenia przytem nacisku na potrzeby przemysłu krajowego.

P. Dzieduszycki zwrócił wreszcie uwagę na to, że jeżeli wiele spraw spadło z porządku dziennego Rady państwa, to winno temu późne stawianie żądań przez Koło. Potrzeba więc konieczności komisji Kołowej, któraaby się rozpatrzyła wcześniej w sprawach, mających przyjść pod obrady Izby.

Przy głosowaniu przyjęto obydwa ustępy wniosku p. Dzieduszyckiego, z poprawką ks. Kopycińskiego. Wniosek p. Hompescha przekazano uchwalonej komisji, wniosek zaś p. Lewakowskiego będzie przedmiotem przyszłych obrad.

Klub niemiecko-austriacki rozesał ułożone statuta, które poprzedzają programowe punkta, przyjęte na konferencji stronnictwa odbytej 21. września. Punkta te brzmią:

1) zabezpieczenie stanowiska Niemców w Austrii, historycznie uzasadnione i od warunków egzystencji państwa nierozdzielalne; 2) utrzymanie i obrona jednoci państwowej; 3) zwalczanie słowiańskiej przewagi w ustawodawstwie, administracji i szkołach, tudzież zwalczanie popierającej tę przewagę polityki rządowej; 4) utrzymanie i wzmocnienie przymierza z państwem niemieckim, tudzież wspólna piecza nad wspólnymi interesami obu państw; 5) socjalno-polityczne i ekonomiczne reformy dla ochrony i podźwignięcia stanowiska klas pracujących, tudzież dla utrzymania miejskiego stanu średniego i stanu włóściańskiego; 6) obrona obywatelskich praw i wolności przeciw administracyjnemu nadużyciu i reakcyjnemu dążnościom. Dodatkowo wtrącono jeszcze ustęp: zwalczanie korupcji na wszystkich polach.

Według *Narod. Listów* nie wniesie prawica specjalnego projektu reformy wyborczej dla Czech i Morawy, ale projekt reformy całej ustawy wyborczej. Powiadają, że rząd zajmie w tej sprawie stanowisko samoistne, ale nie nieprzychylnie.

Pewne gnosy postów czeskich przygotowuje wniosek o zniesienie postępowania obiektywnego. Podobny wniosek postawi klub niemiecki. Z powodu nieprzychylnego postępowania władz z prawą czeską porozumiewał się już *privatim* poseł Gregor z ministrami, a mianowicie z hr. Taafem. Ten ostatni oświadczył jednak, że nie może żadnych wyjątków czynić dla prasy czeskiej.

## Sprawa unii bułgarskiej.

Do *W. Allg. Ztg.* telegrafują z Filipopola, że bułgarscy biskupi w wschodniej Rumelii zaczęli w drodze kurendy duchowieństwu, aby do modłów kościelnych przyjąć prośbę o pomyślenie dla ks. Aleksandra.

Tenże sam dziennik dowiaduje się z Petersburga, że rosyjska dyplomacja jest zaniepokojona przedłużonym pobytem rumuńskiego prezydenta ministrów, p. Bratiana, w Wiedniu, i tegoż konferencjami z osobami, mającemi wpływ na bieg austro-węgierskiej polityki zagranicznej.

W ogóle podejrzują w Bratiana o nieprzychylnie względem Rosji usposobienia i zamiary, a lubo nie sądzą, że myśli on o rewindykacji Besarabii — który to plan byłby w tej chwili co najmniej przedwczesny — to już uważają za niepokojącą chęć uzyskania zagwarantowania przez Austro-Węgry i Niemcy neutralności Rumunii. „Zdaje się — powiada wyzyspomniany dziennik wiedeński — że w Bukareszcie zwracają baczną uwagę na możliwość dalszego rozwoju wypadków na półwyspie Bałkańskim, i starają się zaważas ochronie Rumunii od ewentualności nowego rosyjskiego najazdu w razie, gdyby te wypadki skłoniły Rosję znowu do militarnej interwencji. Rozważanie podobnej ewentualności jest aktem skrajnej prawdy, lecz w danych okolicznościach bynajmniej niezbytcejnej przezorności. Czy usiłowaniu Bratiana uda się zamknąć Moskalom w razie danym drogę do Bułgarii przez Rumunię, o tem byłoby przedwcześnie dziś już rozprawiać.”

Do *Polit. Corresp.* piszą z Filipopola pod datą 30. zm.: „Powołaniu pod bron całej męskiej ludności od 15 do 40 lat, poddają się także i Turcy. Wiadomo, że mufti filipopolski wydał rozporządzenie do podwładnego sobie duchowieństwa, aby wpływały uspakajająco na umysły swych współwyznawców zamieszkających w wschodniej Rumelii. Analogiczny rozkaz księcia zaleca ludności chrześcijańskiej utrzymywanie harmonii z współobywatelami wyznania mahometańskiego, aby przez to zadokumentować, że naród bułgarski nie żywi przeciw Turcji najmniejszych nieprzychylnych zamiarów. Środki te odnosiły pomysłny skutek, a o rozbrojeniu Turków niema już dziś mowy. Wystąpienie deputacji tureckiej do sułtana, aby go prosić o uznanie unii, wyszło z inicjatywy samychże Turków i za zezwoleniem księcia Aleksandra.

*Fremdenblatt* zajmuje się sygnalizowanym już przez nas artykułem *Mosk. Wied.*, w którym p. Katkow domaga się przywrócenia w Bułgarii i Rumelii stanu rzeczy *quo ante*, jednakże widocznie nie na podstawie traktatu berlińskiego, ale na preliminarjach traktatu z San Stefano; przemawia bowiem za utrzymaniem unii rumelijsko-bułgarskiej i za reorganizacją wewnętrznych i zewnętrznych stosunków obu tych krajów, przy czem żąda, aby przyszły władca obu połączonych księstw nie był jakimś „awanturnikiem,” ale prawdziwym „mężem czynu.” Nad temi żądaniami robi *Fremdenblatt* następującą uwagę: „Kogo właściwie dziennik moskiewski rozumie pod nazwą awanturnika i kogo zaszczycać a mianem męża czynu, o tem dowiemy się zapewne z proroczych jego ust. Również nie bardzo pociesza zamiar zniesienia traktatu berlińskiego i zastąpienia go nowym porządkiem rzeczy i to nie tylko na półwyspie Bałkańskim. Nie wiemy, czy tym wyrykiem *Mosk. Wied.* przypiszą w Petersburgu takie znaczenie, by aż uznać potrzebę zaprzeczenia tymże; w każdym jednakże razie byłoby w celu wyjaśnienia sytuacji rzecz czą żędaną, mieć bliższą charakterystykę tego najnowszego panslawistycznego programu.”

*Polit. Corresp.* zamieszcza z Petersburga następujący inspirowany komunikat: „Zadaniem konferencji konstancyjnopolskiej będzie stworzenie kompromisu, któryby w pewnych granicach (?) i w porozumieniu z Turcją sankcjonował połączenie wschodniej Rumelii z Bułgarią. Uwzględnienie aspiracji serbskich i greckich ma być przy tym kompromisie wykluczone, inaczej bowiem nastąpiłaby zupełna zmiana traktatu berlińskiego. Najważniejszym zadaniem jest obecnie przywrócenie publicznego porządku i spokoju w Macedonii i Albanii, mianowicie z tego względu, aby Serbii i Grecji nie dać powodu do interwencji, co w tej chwili byłoby jedynem niebezpieczeństwem.

Z Berlina telegrafują do *W. Allg. Ztg.* wiadomość, odebraną przez *National Ztg.* z Konstancynopola, że zakres rozpraw konferencyjnych został rozszerzony, a mianowicie ma przyjść pod obrady sprawa wyrównania interesów państw Bałkańskich.

Powyższe źródło zapewnia, że ks. Aleksander wystosował pismo do cara, które jednakże zostało bez odpowiedzi.

Korespondent belgradzki do *Köln. Ztg.*, potwierdza wszystkie szczegóły, podane przez inne dzienniki, o zbiorzeniach serbskich i przygotowaniach do rychłych wypadków orężnych. Korespondent ów dodaje ze swej strony: „Zdaje się, że Serbia nie będzie mogła odkładać akcji na długo, nie ma bowiem środków pieniężnych, aby mógł ponosić kosztą długiej mobilizacji.

## Kronika miejscowa i zamejskowa.

Lwów d. 3. października.

\* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Przy sepospem niebie i wietrze zachodnim opadu wczoraj nie było, rano mieliśmy mgłę. Średnia temperatura dnia była 10°, najwyższa 14°, najniższa dziś rano 8°, C.

W miesiącu wrześniu b. r. był stan średni barometru, zredukowany do poziomu morza 761, mm., średnia temperatura miesięczą 14°, C. dni z deszczem było 13, z błyskawicą i grzmotami 1, opad wynosił 33, mm., wiatry panowały zachodnie i południowo-zachodnie.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 3. października: Przy wietrze o niepewnym kierunku i średniej temperaturze dnia około 10°, C. niebo przeważnie zamgłone, deszcz chwilowy tylko możliwy z nieznacznym opadem, rano mgła.

\* **Cesarz** udzielił gminie Jaworze w powiecie turczańskim 100 zł. na budowę szkoły.

\* **Marja Bartus.** Znowu dzisiaj mamy do zanotowania smutną stratę. Jedną z najsympatyczniejszych i ulubionych tegoczesnych poetek, Marja Bartus, zmarła wczoraj we Lwowie po długich cierpieniach. Żywoć jej cały był niemal jednem pasmem ciężkiej walki, w której duch wznosił i silny wyszedł zwycięsko, a ciało, znęcone bojem, uległo wczoraj. Cześć jej pamięci, spokój duszy.

\* **Jubileusz Duchńskiego.** Dziś rozlepiło na rogach ulic następujące ogłoszenie: „Z powodu jubileuszu 50-letniej działalności naukowej Franciszka Duchńskiego, zaśluzonego historyka, prawnego syna kościoła i ojczyzny, odprawi się w niedzielę 4. października, jako w dzień imienin jubilatą uroczyste nabożeństwo na jego intencję o godzinie 12. w południe w kościele architek-

talnym obrz. lac., na które wszystkich rodaków się zaprasza.”

Nie wtapimy ani chwili, że chętnie każdy pospieszy na to nabożeństwo, na intencję męża nieustraszonej pracy i nauki poświęconego całkowicie służbie ojczystej — męża prawdziwie apostołskiej wytrwałości i zapachu.

Redakcja od siebie, szle na dzień imienin przeznacnemu jubilatowi najserdeczniejsze życzenia — oby Bóg pozwolił mu doczekać się ogólnego tryumfu prawdy, której obronie oddał całą swą istotę. Musi ona być potężną i silną, gdy najawżetniej nawet jej przeciwnicy, nieśmieli dotąd stanąć do boju, by zblić dowody, po za któremi stoją najpierwsze powagi zagraniczne, jak H. Martin, Kinkel, Viquessel, Towarzystwo etnograficzne paryskie i inni.

Co do uroczystego obchodu na cześć jubilatą, to we Lwowie odbędzie się w dniu 16. b. m., w Krakowie 10. b. m., o szczegółach doniesiemy w swoim czasie. Doręczenie zaś adresów od kraju, który już tysiącami podpisów jest opatrzony, odbędzie się wraz z doręczeniem medalu, który na cześć jubilatą wybił postanowiono.

O ile wiemy, z powodu jubileuszu, przygotowuje się kilka wydawnictw, a między innemi pismo zbiorowe.

Towarzystwo literacko-artystyczne zaś w Krakowie, pod kierunkiem swego prezesa, ma złożyć album artystyczne — zebrane przez naszych artystów.

\* **Ks. biskup Dunajewski** wyjechał wczoraj z Krakowa do Wiednia.

\* **Władysław hr. Badien**, który poddał się w tych dniach w Wiedniu operacji zdjęcia katarakt z jednego oka, przebył ją szczęśliwie. Operacja udała się wybornie.

\* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczycywnymi nauczycielami: Adama Pikusę w Ropicy polskiej, Władysława Ziębę w Wojniczu, Piotra Miaskowskiego w Jastrzębie staryj; rzeczycywnymi nauczycielkami: Ludwinę Gorlińską w Polanach, Marję Panczakiewiczówną w Oświęcimiu, Zofię Karolinę Suską w Podubzu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Władysława Poruszyńskiego kancelistą sądu powiatowego w Mieln.

\* **Zareczyny.** Onegdaj odbyły się we Lwowie zareczyny panny Matyldy Wallachówny, córki tułejskiego kupca, z p. Franciszkiem Czeydą, podpułkownikiem sztabu generalnego.

\* **Raut na cześć p. Mierzińskiego.** Dowiadujemy się, że na rancie tym, prócz poprzednio już wymienionych, śpiewać będzie także panna Cecylia Porth. Dekoracja sali kasytovej, do czego p. prezydent miasta wypożyczył dekoracje z pobytu cesarza, zajmuje się p. Sozański. Podczas rautu przygrywać będzie na galerji także muzyka wojskowa. Przyjęcie ograniczy się do herbaty i ciast. Toalety dla pań wieczorkowe, dla panów balowe. Pojedynczy bilet wstępu kosztuje 3 zł., familijny na 3 osoby 6 zł. Liczba udział biorących, ze względu na szczenolność sali, ograniczona do 700 osób. Bilety nabywać można u p. L. Marka, w hotelu Żorza w kancelarji komitetu dla wygnańców, w kole literackim i cukierniach i u komitetowych.

\* **Koncert na dochód wygnańców**, o którym donieśliśmy wczoraj, nie przyjdzie do skutku z powodu nieprzewidzianych przeszkód.

\* **Amatorstwo skandalu** tak się u nas zagnieździło, że istotnie rzecz to godna bacniejszej uwagi i surowej nagany. Cokolwiek bądź się stanie, choćby w rzeczywistości nawet coś małego, natychmiast rozpoczyna się polowanie na skandal, ze szpilki robi się widły, szuka się przyczyn i powodów nieistniejących — stwarza się skandal i obrzuca błotem, bez względu nawet na to, czy żywych czy umarłych, nie mogących się już bronić. Zie to tkwi w części nawet w społeczeństwie, a podniecane przez prasę, może się wyrodzić w straszną klęskę.

Z ostatnich dni mamy do zanotowania dwa takie występki skandalu, które znalazły miejsce w prasie lwowskiej. Zmarł nagle śp. Groman. Ale jakże może ktoś umrzeć nagle i to bez skandalicznej przyczyny? Poszukać tylko dobrze, a może się co i wymyślić. *Przegląd* też pokobił i znalazł. Poprzedniego dnia więziono Pilarskiego, dziś zmarł Groman — więc jest i skandal gotowy. Groman się struł, bo miał łączność z byłym dyrektorem zbankrutowanej kasy zaliczkowej!

Jak takie zachowanie się *Przeglądu*, organu pseudokonserwatywnego, wydawało się przez Laenderbank nazwać?

Brakiem uczciwości, to za mało, niech więc redaktor sam sobie znajdzie odpowiednią nazwę w swoim obfitym i bogatym słowniku.

To jeden skandal — a skandal ten większy, że potwarz nieuzasadnioną nieczem, rzuceno wówczas, gdy Groman spoczywał na katafalku, a rodzina jego pogrążona była w ciężkiej i strasnej boleści.

A teraz drugi skandal. Przy uroczystym otwarciu roku szkolnego na tutejszym uniwersytecie, jak już wspomnieliśmy, stał się pewien nieakt, że wobec zaproszonych arcybiskupów dr. Dybowskiego miał wykład, który musiał niemile dotknąć obecnych tam reprezentantów Kościoła. Zamiast uczynić skromną uwagę i przestrzedz, aby na przyszłość podobna niestosowność się nie wydarzyła, użyto tej okoliczności również do zrobienia skandalu. *Kurjer lwowski* w obszerniej swojej notatce gorzsy się, że arcybiskupi słuchając pochwał Darwinu, Lamarqua i Lyella, nie bili oklasków prelegentowi, ale na twarzy ich malowało się zupełne niezadowolnienie i oburzenie. *Przegląd* zaś, którego redaktor wydał w swoim czasie w tłumaczeniu polskiem dzieła Darwinu, staje dziś na drugim znowu skrajnem stanowisku i krótko a wężlowato za wykład z biologii odsądza prof. Dybowskiego od wszelkiej wiedzy, odczyt jego nazywa „eskapadą” a młodzież uniwersytecką „skorą do chwytania każdej nowości byle była ostrą i skandaliczną, sprzeczną z tem, co wieki stworzyły.”

I znowu zrobiono skandal. *Kurjer lwowski* popisał brednie na arcybiskupów, *Przegląd* rzucił błotem na profesora i młodzież — i kto został czysty?

Nikt, tylko *Kurjer* i *Przegląd*.

I jakże w obec takiego postępowania dziennikarstwa, może moralność publiczna wzrastać, a nie spadać?

\* **Z rozpaczy.** Jeden z wygnańców z Prus, przybywszy do Lwowa, w rozpaczy o los swój, żony i dzieci, które musiał zostawić — dostał obłąd umysłowego, wyszedłszy przed trzema dniami z lokalu „Skaty” dotąd nie wrócił. Wszelkie poszukiwania dotąd nie odniosły skutku i zachodzi obawa, czy w przystępie szaleń błości, która pozbawiła go rozumu, nie popełnił samobójstwa.

\* **Inauguracja** nowego roku szkolnego na politechnice lwowskiej, odbędzie się d. 15. b. m.

\* **Ewidencja** przy składaniu listy przyszłych jest tak dokładna, że na kadencję sądów przysięgłych rozpoczynającą się 15. b. m., wylosowany

został Apolinary Kopertyński, sekretarz Wydziału krajowego, zmarły jeszcze w roku 1893.

\* **Wybory do Rady wyznaniowej gminy żydowskiej** we Lwowie, odbył się mają 17, 24 i 30 listopada b. r.

\* **Pożary.** Na folwarku dworskim w Osieku, pow. biański, pożar wzniesiony wskutek nieostrożności robotników, zniszczył stodołę ze zbożem, oraz lokomobile Strata, w większej części ubezpieczona, wynosi 11.000 zł. — W miasteczku Wybranówce, pow. bóbrecki, spłonęło 50 domów mieszkalnych z całym urządzeniem i z zabudowaniami gospodarskimi. W małej tylnej części ubezpieczona strata, wynosi około 7300 zł. — Na folwarku dworskim w Michałowcu, pow. borszczowski, zgorzały zabudowania gospodarcze, narzędzia i zapasy wartości 20.000 zł. Tylko budynki były w części ubezpieczone. Podejrżane o podłożenie ognia indywidualnie, uwięziono. — W gminie Padwi narodowej, pow. mielecki, pogorzał ze szczenem 12 gospodarzy, których strata oceniona została na 7000 zł. Z pogorzelców dwaj tylko byli ubezpieczeni. Przyczyną nieszczęścia była wadliwa budowa komina.

\* **Dla wygnańców z Prus** w Administracji naszego pisma złożyli: p. J. K. C. 2 zł., pani Karolina Sernal ze Lwowa 50 ct.

\* **Jutro** w niedzielę d. 4. października: św. Franciszka; — św. Foky, Jony. — W poniedziałek d. 5. b. m. św. Placyda; — Zacz. św. Joana.

— **Sanok** d. 2. października. (*Wybory do sejm.*) W poważnych kołach obywatelskich okręgu wyborczego sanockiego pojawiła się nowa sympatyczna kandydatura na posła do sejmku, młodego p. Józefa Wiktora, właściciela dóbr, byłego urzędnika, a obecnie jednego z najgorliwszych członków Wydziału Rady sanockiej krośnieńskiej. P. Wiktor ożeniwszy się osiadł na ojczystej roli, a zdobyte w praktyce urzędowej w namiestnictwie wiadomości i doświadczenie pragnął zużytkować na polu autonomii. To też wszedłszy do Rady powiatowej a wkrótce potem do Wydziału, zajął tamże wybitne miejsce, pracując energicznie około dobra powiatu, z radością więc niekłamana witamy kandydaturę jednego z członków rodziny tak dobrze zasłużonej ziemi sanockiej. Jak się dowiadujemy w razie wyboru p. J. Wiktor wstąpiłby w sejmie do stronnictwa centrum.

— **Ostrów** d. 1. października. (*Pożar*). Przed tygodniem, bo d. 22. września b. r. zniszczył pożar przy silnym wietrze w gminie Ostrowie w pow. sokalskim 46 domów mieszkalnych, 52 stodoł i spichlerzy a 58 innych zabudowań gospodarskich, przy czem spłonęło 357 fur siana, 1567 kóp zboża wszystkie zapasy i całe mienie 51 gospodarzy skutkiem czego 226 dusz zostało bez chleba i dachu. Szkoda przez pożar wyrządzona wynosi do 60.000 zł. Ogrom nieszczęścia jest przerażający.

Z pierwszą pomocą jak zawsze i wszędzie przybył p. Stanisław Polanowski, marszałek powiatu i wł. d. Ostrowa, dostarczywszy pożywienia pogorzelcom, prócz tego zakupił w sąsiednim majątku Parchacza kilka morgów lasu na odbudowanie zgorzałych zabudowań i wyjednał natychmiastową pomoc 300 zł. u c. k. namiestnictwa a 100 zł. u Wydziału krajowego i zawiązał komitet dla ulżenia nędzy i niesienia pomocy w odbudowaniu spalonych budynków.

Za doznane łaski i szczere zajęcie się nieszczęśliwymi pogorzelcami, składa gmina Ostrowo najgorętsze podziękowanie państwu Polanowski, hr. Wiśniewskiemu z Krystynopola za doradzą pomocą, jakoteż Witoldowi hr. Wiśniewskiemu, który niemal pierwszy przybywszy objął kierownictwo w stłumieniu pożaru. Niemniej serdeczne dzięki składamy pp. staroście Djonizemu Tchórzewskiemu, Janowi Przyslakiewiczowi, dziekanowi i proboszczowi r. l. w Ostrowie, jako też wszystkim właścicielom dóbr i gminom, którzy z pomocą dla pogorzelców pośpieszyć raczyli. — Zwierzchność gminna Ostrowa. *Wawrzyniec Steciuk*, wójt.

— **W Neapolu** zmarł Jan Łokietkowski, b. wojskowy polski, utrzymujący tam od r. 1832 skład włóczek. Rodak nasz przed 30-tu laty obchodził 50 lecie swojej działalności kupieckiej. Wydał on w r. 1860 wzory haftu z tekstem włoskim. Ze względu na swój zmysł artystyczny, dobił się u miejscowych szmuklerzy wysokiego uznania.

— **W Antwerpii** w tych dniach odbył się kongres psychiatrów; jednym z przewodniczących był dr. Mierzejewski, który przyjął na siebie obowiązek sprawozdawcy działu chorób umysłowych z państwa rosyjskiego.

— **W Paryżu** dostał ataku apoplektycznego jakiś nieznajomy w omnibusie i wkrótce zmarł w najbliższej aptece, gdzie nsiłowano go ratować. Przy przeszukiwaniu kieszeni nieboszczyka znalazł komisarz policji cały majątek, 161.300 franków w banknotach. Jak się okazało, zmarły z rodu Hiszpan był dziwkami, który nikomu nie ufał i dlatego miał zwyczaj nie rozłączać się nigdy ze swojemi pieniędzmi.

—  **Londyn.** Towarzystwo robotników Polaków w Londynie, którego przewodniczącym jest p. Tol-kemit a sekretarzem p. Chrzazowski (Oberstein Road New Wandsworth 13), wzywają rodaków na dzień 18. października godzinę 3. z południa do Austro-Hungarian Club 60 Greek Street na wspólne zebranie, celem utworzenia ogólnego związku wychodźstwa polskiego w Anglii.

— **Policjant o wysokim c.** Pewien agent teatralny w Hamburgu odkrył w jednym z tamtejszych policjantów znakomity materiał nau. tenora bohaterańskiego i na własny koszt kształcił go w Berlinie na śpiewaka operowego. Od czasu, jak dorozkasz Bótel został śpiewakiem, wysokie c. zjawiało się tylko w gardłach dorozkarskich. Obecnie przyszła kolej na policjantów..

— **Klub welocypedystów w Warszawie.** Stowarzyszenie welocypedystów jest bliskim urzęcowistnieniem. Inicjator poczynił już odpowiednie kroki i obecnie oczekuje na decyzję władzy. Członkowie przyszłego Stowarzyszenia urządzili tymczasowy tor w ulicy Róż, gdzie codziennie odbywają ćwiczenia. Jednocześnie zamówiono w Gdańsku dziesięć najnowszych bcykliów, które niebawem nadejdą.

— **Ks. Bismark** oświadczył się publicznie przeciw palaniu zwłok, skutkiem czego przedsiębiorstwo budowy pieców odpowiednich, które miało powstać w Berlinie, upadło przed zawiązaniem.

— **Honorarja śpiewaków** nie tylko w obecnych czasach są tak wysokie. Nadworny śpiewak hiszpański Farinelli, występując od r. 1734—36 w Londynie, otrzymywał rocznie 5000 funtów. W r. 1775 Agują, za wykonanie dwóch pieśni na koncercie w Panteonie, w Londynie, otrzymał 20 funtów. Catalani za pierwszym pobytem swoim w Londynie w r. 1806 zebrała w ciągu jednego sezonu franków 334.000. Pasta otrzymała za jeden sezon w Londynie w r. 1827 franków 50.000, oprócz 25.000 na mieszkanie i benefis. Malibran występowała w operze londyńskiej w r. 1833 i

honorarjum jej wyniosło franków 100.000. Henryeta Sonntag zaś śpiewająca w Her-Majestety Theatre w r. 1847 otrzymała franków 120.000. Rubini pozostawił 5 milionów rubli majątku i wspaniały pałac. Mario miał również olbrzymie dochody, lecz zgubne namiestności jego pochłonięły i jego majątek i majątek żony, słynnej Julii Grisi. Najbogatszym jednak był Caffarelli, któremu dotychczas pod względem koloratury, żaden śpiewak nie dorównał. Klejnoty jego zaszcwanio na 14 milionów franków. Caffarelli pozostawił 36 milionów franków, które oddzielił do miasta Neapol, albowiem śpiewak nie miał rodziny. Był on podobnie jak Farinelli podzrntkiem.

— **Przeciw zbtykowi.** *Gazeta Kielecka* pisze: „Wpadł nam w ręce urzywek starego rękopisu z roku 1609, noszący tytuł: „Leges sumptuariae”, albo uniwersał poborowy na zbtyki i niepotrzebne wydatki. Rękopis ten karci ostrym mieczem satyry wszelkie zbtyki, jakie się po Jagiellonach i Batorym do Polski wkrały, i projektuje na wytepienie zbtyku osobny kodeks kar: Szlachta nie ma się upijać, tylko majątna — i to któryby się upił zbtytnie, zapłaci złotych 2. Od każdego stołu dwoma obrusami nakrytego, na którym serwetę po włosku złożono, grossy 10. Od zapalanej kaszy z marmazją zł. 1, bo i tatarszyna dobra, czego (sic) dziećci poświadcza. Od płaszczyka, którego przedki sobolowe, a pod wszystkim niema nic, zł. 6, gdyż lepiej barana pod cały kupić dla ciepła, niż wylogami tylko świat grazać a grzbiem zbieć. Od trefienia się by sowa zł. 1. Od dyndeju (kolczyka) w uchu i od pierścienia, co nim chce błyszczeć zł. 1. Od przyprawionych włosów cudzych albo z trupa gr. 20. Kobieta, która długo sypia, zapłaci zł. 1, która mężowi nie wierzy zł. 10, która mężem rządzi zł. 20, która gębę sznurkuje gr. 12. Od córki, co nie umie ni przęść, ni szyć, a stroję się, jąta, matka ma płacić na miesiąc po zł. 12, a Panu Bogu złożyć surowy rachunek.”

— **Podróż carowej Katarzyny.** Jeden z ostatnich zeszytów miesięcznika rosyjskiego pod tytuł: *historyczny Wiestnik*, podaje ciekawe artykuły prof. Brücknera o podróży carowej Katarzyny do Krymu. Kosztą tej podróży są rzeczywiście zdumiewające. Sto dziesięć tysięcy koni, na mocy ukazu, miało być zawsze w pogotowiu dla świty dworskiej od Petersburga aż do Krymu. Właściciele ziemscy otrzymali rozkaz dostarczania zapasów na każdym popasie, na większe stacje dostarczano następujących zapasów: 3 woły, 3 cieląt, 3 barany, 15 kur, 15 gęsi, ile można najwięcej zwierzęzyn, 64 funtów maki, 10 funtów masła i sera holenderskiego, 24 miarek śmietanki, 500 jaj, 6 sznec, funt herbaty, 16 funtów kawy, 6 fleszek oliwy prowankiej, 1 beczka śledzi holenderskich, 60 funtów cukru, 50 cytryn i t. d., nie licząc wina, wódki i piwa. Połowa tych zapasów miała być dostarczana na mniejsze stacje.

— **Zawieszenie pism.** Minister oświaty publicznej, zarządzający ministerjum spraw wewnętrznych, ministerjum sprawiedliwości i w zastępstwie nadprokuratora synodu przenajświeższego „towarzysz” zarz. nadprokuratora — jak donoszą *St. Piet. Wied.* na zasadzie uwagi do 52. artykułu dodatk do art. 4. Ustawy cenzuralnej, po naradzie wspólnej, odbytej d. 24. z. m., zadecydował: całkowicie zawiesić wydawnictwo dwóch gazet: *Drooby*, wychodzącej w Tyflisie, i *Zdorowja* w Petersburgu.

## Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Bawiąc się wciąż „Gasparonem” i oczekując „Dyonizy”, mieliśmy wczoraj po raz pierwszy „Klarę Soleil.” I obrze się to trafio, bo właśnie czas jest pochmurny.

„Klara Soleil”, jest to sobie wiankna niespodzianka tak liczyńch, że możnaby niemi oddzielić kilkadziesiąt komedji, a tak wesotych, że w końcu na nie śmiechu niewystarczy. I oto co głównie, czy może nawet jedynie wypełnia wszystkie trzy akty tej zabawnej komedji p. Gondinet’a. Co zaś do formalnej treści tych niespodzianek, to jej opowiadanie niema prawie żadnej wagi, gdyż kto nie widział przedstawienia, temu żadne streszczenie tej sztuki nie da o niej najmniejszego pojęcia. Za całą więc rzecz, dość tuż powiedzieć, że chodzi o dwóch Pafuncyów osiołkowo-barankowych, ale mmo to probujących o ile tylko można okpiwać swe małżonki. Te zaś dobro ich chęci wcale im się nieudają dzięki ustawicznemu niespodziewanym przygodom i przygódkom w liczbie których znalazł się nawet i typowy *oncle d’Amé-rique*, i to — rzecz także niespodziewana — zaraz od początku, podczas gdy zwykle wujowie z Ameryki dopiero się na końcu zjawiają. Tym sposobem wszystkie projektowane przez owych Pafuncyów niewierności sprowadzają na nich same tylko ultra-komiczne zawody, a



3. Listy dłużne za 100 zbr.			
G. Z. kr. wł. (d. 6 $\frac{1}{2}$ %)	3 $\frac{1}{2}$ % w likw.	57	59
" " " " 5 $\frac{1}{2}$ %	2 $\frac{1}{2}$ % " "	53	56
4. Obligai za 100 zbr.			
Indemnizacyjne galic. 5 prc. u. k.		100	75
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. i. em.		97	98
" pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a. i.		102	75
Pożyczka " " 1893 4 $\frac{1}{2}$ %		90	75
5. Losy.			
Miasta Krakowa.		17	19
" Stanisławowa.		23	50
6. Monety.			
Dukat holenderski		5.85	5.95
Dukat cesarski		5.89	5.99
Napoleonor		9.96	10.00
Półimperjal rosyjski		10.24	10.35
Rubel rosyjski srebrny		1.54	1.64
" " papierowy		1.22 $\frac{1}{2}$	1.24
100 marek niemieckich		61.70	62.40
Srebro		—	—
Kunowy w srebrze		—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.		
Wiedeń dnia 3. października 1885		
godzina 1. minut 50. popołudniu		
Alpiny	36.10	Weg. akcje kr. 282.25.
Anglo-Austr.	97.50	Unionsbank 77.20
Kolej Kar. Lud.	228.25	Nordbahn 230.60
Kolej Połud.	134.—	Kolej Alfeld 181.—
Kolej p. Elzb.	284.—	Kolej lw-żerny 224.50
Weg. Nordostb.	272.50	Wied. Commun. 124.—
Weg. obl. p. żł.	109.—	Elbetal 154.25
Weg. cis. losy r.	121.25	Losy tur. 97.20
Żł. ren. weg 4 <sup>o</sup>	97.32	Bankverein 100.50
Ros. rubel pap.	123 1/4	Losy weg. 117.25
Galic. indenn.	101.60	Kredytowe —.—
Uspokobienie spokojne.		
Wiedeń, dnia 3. października 1885		
godzina 10 min. 34 przed południem		

Akcje kredyt.	281.30	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	227.50	Kolaj połudn.	184.50
Unieonbank	77.25	Napoleondr	10.01
Rosyjsk. banku	1.23 1/2	Uspokojenie:	mdle

**Berlin**, dnia 2. października 1885.

godzina: 5 minut 38 po południu.

Rosyjsk. banku	1.23 1/2	Anglo-austr.	155.50
----------------	----------	--------------	--------

Korzystał banku	Skłaja kredyt	250.00
Lombardy	Galicja	91.60
Poz. wschod.	Austr. bank.	161.40

---

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji  
która też za żadnej odpowiedzialności za nią nie prawni.

---

Nadesłane.)

**Dr T. Krobicki,**

przeprowadził się do narodnej kamienicy,  
ulica Mickiewicza, 1. 2, a Brygidzka 1. 1,  
dawniej zwanej Kuchni, 3271  
gdzie ordynuje od g. 2. do 4. popołudniu.

---

**Zmiana pomieszczenia.**  
**Dr Kiebuziński,**  
lekarz praktykujący w Przemyśle,  
mieszka od 1. października w Ryńku, pod 1. 26 na  
I. piętrze, nad aukierką Szolca. 3258

---

Do Wielmożnego Pana  
**Antonia Sierackiego.**

Jedyna maza córka zachorowała niebezpiecznie na żółtą febrę i kapiełowym w Żegostowie. Wszelkie środki nie odniosły pożądanego skutku, dopiero uproszony do Żegostowa Wiesław dr. Siemicki-go, dzięki tegoż zaufaniu, wiedzy i niezamordowanej pełnej poświęceniu pracy, polepszyło się o tyle, że mogliśmy słabą dzielnie przewieźć pod opieką tegoż zacnego lekarza do Lwowa, gdzie zupełnie wyzdrowiała została.

podziękowanie uszczęśliwionych rodziców. 3265  
Wanda z Pleszowskich Bezaka.  
Sylwester Berski.

---

Do pana Franciszka J. Kwasydy o. k.  
dostawy nadwornego i aptekarskiego obwodowego w  
Kornenburgu:

Z przyjemnością donoszę panu, że kupiony u pana „**plyn gościowy**” uwolnił mnie w krótkim czasie od gwałtownego reumatyzmu tak w pierśiach, jak też w głowie i szczególnie w uszach, przeważnym którym to cierpieniem wszelkich mózgowych używałem środków bezskutecznie.

Nie zaniedbam polecić ten wyborny środek wszystkim na gościeci! reumatyzm, cierpiącym jak

Najusilniej a przytem wyrazam panu moją podziękę  
 Uniozu *M. Keller.*  
 Nieder-Hillendorf d. 29. września 1884.  
 Co do składowi odsyłamy do ogłoszenia o  
 Kwiadzy c. k. upr. plynna udrzucającym, umis-  
 szczonemu w dalsiejszym numerze.

---

3%, **Listy dłużne**  
 ogólnego austro-węgierskiego Zakładu kredytowego m. skiego

6 ciągnień rocznie.  
Główna wygrana  
**50.000 zł. w. o.**  
sprzedaje nikał kuram, dającego  
**SOKAL I LILJEN**  
dom bankowy i kantor wmiary.  
Złocenia z-prawnoji uskuteczniamy bezwzględnie bez  
9085 doliczenia prowizji.

**Kalendarz kieszonkowy informacyjny i notesowy**  
**na rok 1966,**  
składający się z 8 miu arszu druku, w eleganckiej oprawie, w pięknej, francuskiej, w rozmaitych kolorach.

Treść tego kalendarza jest następująca: Kalendarza świąteczny (polski, ruski i żydowski). — Spis ordynujących lekarzy zamieszkanych we Lwowie i tychże mieszkańców. — Spis chirurgów, weterynarzy, aptekarzy i chemików, dalej mieszkańców i nazwiska wszystkich adwokatów i notariuszy zamieszkanych we Lwowie. — Przepisy telegraficzne i pocztowe. — Podziękowania. — Taryfa jazdy dla ników i dzieci. — Leczniczo. — Skala stemplowa. — Wykaz obrotu. — Znajdujące się pieniądze zagranicą. — Tabela procentowa. — Tabela dla przeglądu rocznego przychodów i wydatków. — Następnie.

stać na cały rok, a w końcu insaryty.

**Cena tego kalendarza 60 ct.**


Jest to nabyć: w drukarni i administracji „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 1. 5., oraz w administracji „Kuryera Lwowskiego” ul. Akademicka, 1. 3., w księgarni K. Zukasiewicza i H. Altenberga.



może być od dolegliwości nagniotków  
każdy w kilku dniach zupełnie i bez bólu  
pod gwarancję skutku jedynie za pomocą  
**Keraliny**\*, aptekarza Schneida z St.  
Georgs-Apotheke, Wiedeń V, Wimmer-  
gasse, 33. — Cena pół flakonu 60 ct., cały  
flakon 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej.

Ażeby otrzymać jedynie prawdziwy i  
skuteczny środek, należy żądać wyraźnie  
**Keraliny**\* aptekarza Schneida, i wy-  
strzegać się przed naśladownictwem i za-  
chwalaniem podobnych środków.

Skład we Lwowie w apt. P. Miko-  
lascha.



**Maurycy Boscowitz,**  
**optyk i mechanik we Lwowie,**  
**przy placu Marjackim 1. 6.**

połącza P. T. Publiczności wszystkie w ten  
zawód wchodzące artykuły w największym  
wyborze **po najtańszych cenach:**

Lornetki teatralne, szteclery polowe,  
dalowidy, okulary, szteclery i ewikery,  
barometry, termometry w najnowszych  
fasnach. Termometry pokojowe, do okien  
i do mierzenia ciepłoty ciała i dla che-  
mików, rajcejaży, tasma mierznicze, zo-  
łotki, instrumenta dla inżynierów i fizy-  
ków, dla gorzeli i browarów, termometry,  
alkoholometry, sacharometry, nanometry,  
i rury szklane do kotłów parowych.

**Elektryczne telegrafy** do-  
mowe i pokojowe (dzwonki), telefony i  
gromochrony. 3183 2-3

Zamówienia załatwiają się odrocznie.  
Coby się nie podobało, będzie od-  
mienione.

Reparacje uskuteczniają się najsiesz-  
niej i najtaniej.

**Dr. Hartmanna „Auxilium“**  
najlepiej utwierdzonej ścieżki leczniczo-  
bez wstrzykiwania, przeciw  
**rozpaczkę u młodziużu i dr.**  
Hartmanna Auxilium przeciw upła-  
**wom u kobiet**, (czyto świeżo po-  
wstałe lub przedawnione), jest wraz z  
pouczającą broszurą i kartą do konsulta-  
cji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do  
nabycia we wszystkich aptekach i w  
głównym składzie wysyłkowym w **W.**  
**Twerdого aptecz.**, Stadt, Kohl-  
markt, 11, we **Wiedniu**. ~~55~~ Tylko  
marką ochronną i kartą opatrzoną au-  
xilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmanna znany od wielu  
lat jako najlepszy specjalista, samia-  
nowany został dyplomem z r. 1870  
ostankiem wiedz fakultetu medycznego  
i ordynuje w swym zakładzie od 9—6  
w niedzielę i święta od 9 do 2  
godzin w wypadkach syfilistycznych,  
wrsodowych, skórnych i płciowych u  
kobiet i przeciw osłabieniom według  
swej doświadczonej metody bez skut-  
ków złych, nie przeszkadzając w za-  
trudnieniu.

1281 4-?

Leki dostarczają się pod dyktando.  
Honorarium mierne. Takte listownie.  
**Wiedn., Stadt, Seilergasse,**  
**nr. 11.**

Szkałd we LWOWIE: w aptece  
P. Mikolaszka, Fr. Jamregiewiczza apt.  
w Tarnopolu.

**VICHY**

**Wody mineralne naturalne.**  
Administracja w Paryżu  
B Boulevard Montmartre nr. 8.  
**Grande-Grille.** Choroby limfatyczne  
organów trawienia, zatępy wątroby i śle-  
ziony, kamienia etc.  
**Hopital.** Choroby organów trawienia,  
ociężałość żołądka, upośledzone trawie-  
nie, brak apetytu, bólesci żołądka.  
**Calectine.** Choroby krzyżca, pecherza

zwiru w moczu, podagry, cukrzyce (diabetes) wydzielenia białka w moczu  
**Hanterie.** Choroby kryzysa, pecherza, zwirow w moczu, dna, cukrzyce i białka w moczu.  
**Żądać należy, aby nawiąsto źródła znajdowało się na kapslach.**  
Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mesdrochowitza i Goldbauma. 1953 7-22

	za klm. netto ztr.
<i>Peritowa Ceylon</i> wysm. gr.-ziar.	1.92
<i>Arab. Mocca</i> prawd. wybr.	1.78
<i>Cuba</i> grub.-ziarn. najwyborn.	1.76
<i>Peritowa plant.</i> ciemno-nieb. gruba	1.66
<i>Laguayra</i> zielona wyborna	1.62
<i>Portorico</i> zielona delikatna	1.58
<i>Perl. Costaricca</i> wiel. mocna	1.54
<i>Menado</i> (ziota Jawa) ndr. smc.	1.50
<i>Peritowa Manila</i> zółta wyb. w.	1.46
<i>Egipska Mocca</i> zółta ognista	1.42
<i>Jawa</i> wysm. jasna mocna	1.38
<i>Domingo</i> wielko-ziarn. wybrana	1.36
<i>Campinas</i> wysm. Santos ndr.	1.28
<i>Rio Itua</i> wydatna m.	1.22
<i>Jamaica</i> smaczna i mocna	1.18
<i>Banie</i> aromat. i mocna	1.14
<i>Afrykańska</i> perl. Mocca brun.	1.10

Przy zamówieniu oryginalnych balonów po 50 60 klg. koleją z cłem i franco pod adresem odbiorcy do ostatniej stacji kolejowej.

## Oliwa stołowa

zupełnie czysta, nizejsza oliwa oliwkowa, jasno-żółta, łagodna, słodka  
5 zł. 20 ct. za 4 kilo netto w zabunku  
blaszanym z cłem i franco.

## Wino Malaga

nalepsze, bardzo stare, słodkie i mo-  
cne ztr. 5.50. **Lacrima** ztr. 6.80.  
**Sherry** ztr. 7.20. **Frontignan**  
ztr. 5.60. **Madeira** ztr. 5.20. **Mars-  
salla** ztr. 5.60. **Piotunkow**  
ztr. 4.80. **Cypren** ztr. 4.40, wszyst-  
kie wytrawne w beczkach 4-litro-  
wych za pobraniem opłatnie z cłem  
i franco bez wydatków dla odbiorcy.

## R. MAITI w Trjeście.

2909 43-62



**Najprzedniejsza kuracyjna**

# WINOGRONA

## FESLAWSKIE

w koszykach po 4, 5, 6 do 7 kilowych  
najstaranniej opakowane, **codziennie świeże**  
rozseła najtaniej handel 2852

**St. Markiewicza** we Lwowie  
Bynek 1. 42.

Wszelkie gatunki  
**paryskich i wiedeńskich staników**  
(gorsetów)



własnego wyrobu po najniższych cenach od 65 ct. i  
wyżej. Repetacje przyjmują się tylko u **Karoliny**  
**Braun** we Wiedniu, II. Herminengasse 12. Na  
zamówienie kartka korespondencyjna uprasza się o po-  
danie miary w centymetrach objętości po sukni:  
1) Objętości piersi i grzbietu, 2) biustu, 3) bioder,  
4) długości od ramienia aż do kibel. 1561 1-5

Jedyna na całą Galicję

# Fabryka i skład broni

## ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika 1. 1.  
FILIA w TABNOLU, poleca

na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej  
wyrobu własnego  
jakoteż najświetniejszych fabrykantów zagranicznych  
po cenach najniższych.

**WYŁĄCZNY SKŁAD**

### Lancastrowek „Diana”

wyrobu HENRI PIETRA w LIEGE (w Belgii)  
po cenach ściśle fabrycznych; dalej  
PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów  
PROCH w różnych gatunkach  
ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 kgm we wszystkich  
grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 kgm. z jednego gatunku po 33 ct.  
PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.  
**Broń dla dam i dzieci**  
Dubeltówki i pojedynki, odcynowe Lefauchaux, Lancaster i kapslowe,  
SZTUCCE i PISTOLETY WIATROWE do strzelania boleśniami i kulkami  
SZTUCCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.  
Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych  
w największym wyborze.  
CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysła  
handel na każde żądanie franco. 2959 5-7

SZESĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!  
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

**Białe i piękne ręce!!!**  
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i  
wydelikatnia po kilkukrotnym natarciu

**KREM ROŚLINNY**  
słoik 80 ct.

**GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk**  
dla wydelikatnienia zgrubiałej naskórki. Pudełko 25 ct.

**PROSEK DO CZYSZCZENIA PAZNOCI**  
dla nadania paznociom białości, różowego odcienia i pięknego  
połysku. — Pudełko 25 centów.

**Siodełka do polirowania paznokci** 1 zł 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI  
do czyszczenia i formowania paznokci od 40 ct. do 3 zł.

# Jan Ihnatowicz,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika 1. 3.,  
ulica Halicka róg Wawowej, Hotel Europejski i  
Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.  
Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH  
FILIE w Ryku 1. 1. 2905 3-7



**PATENT**

**EISAKITHATLAN VARRASSAL**  
Mit unzerreissbarer Naht.  
IVANLIVY SEVK NEROZIRHANI



Towary warstacikowe z tym nowym nie dającym się roze-  
brać z wyjątkiem regularnym szwem bez fałdów (ochroniony patentem) są  
do nabycia we wszystkich hurtowniach handlowych warstacikowych  
austro-węgierskiej monarchii. 1557 3 20

Należy uważać powyższej marki ochronnej.

# KAROL BAYER

poleca swój nowo otworzony

## Handel korzenny

we Lwowie ul. Krakowska 1. 11.  
Towary doborowe, ceny niskie. 3253 1-6

## BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w  
Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrawetowane na lat 15, leczą  
wszelkiego gatunku raptury i kłty. Bandaże rapturyczne, znane  
do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie raptur, doktorzy  
zaś MARIE rozwiązyli trudne zadanie podtrzymywania i zarazem  
leczenia tego kalectwa za pomocą **BANDAŻÓW ELEKTRO-  
MEDYCZNYCH**, które ściągają i wzmacniają nerwy bez wstrzą-  
śnienia i bólu i leczą tę memoc w krótkim przeciągu czasu.  
Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwój-  
nych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu  
ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha  
i p. Wewiorskiego dawniej Nahlika. 1961 4-18

Do L. 21001.

C. k. koleje państwowe.



# Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1885.

Ze Zwardonia do Husiatyna			
STACJE		Poc. osob. 111	Poc. osob. 117
Nowy Zagórz	przj.	11.17	8.21
	odj.	11.46	8.31
Chyrów	przj.	1.46	10.32
	odj.	2.12	10.58
Drohobycz	"	4.30	1.02
	przj.	5.18	1.44
Stryj	odj.	5.33	2.10
	przj.	9.02	5.51
Stanisławów	odj.	10.—	6.50
Buczacz	"	2.10	10.45
Czortków	"	3.53	12.35
Husiatyn	przj.	5.42	2.35

Z Husiatyna do Zwardonia			
STACJE		Poc. osob. 112	Poc. osob. 118
Husiatyn	odj.	9.35	12.40
Czortków	"	11.33	2.38
Buczacz	"	1.46	4.37
	przj.	5.37	8.35
Stanisławów	odj.	5.28	9.40
	przj.	9.58	1.22
Stryj	odj.	10.23	1.45
Drohobycz	"	11.18	2.31
	przj.	1.32	4.32
Chyrów	odj.	2.02	4.58
	przj.	4.04	6.57
Nowy Zagórz	odj.	4.14	7.05

Z Chyrowa do Stryja			
STACJE		Poc. mies. 151	
Chyrów	odj.	5.24	
Drohobycz	"	9.16	
Stryj	przj.	10.22	

Ze Stryja do Chyrowa			
STACJE		Poc. mies. 152	
Stryj	odj.	5.19	
Drohobycz	"	6.32	
Chyrów	przj.	9.30	

Ze Stryja do Lwowa				
STACJE		Poc. osob. 817	Poc. osob. 815	Poc. osob. 811
Stryj	odj.	2.20	10.45	5.45
Mikołajów	"	3.06	11.39	6.39
Szczerczec	"	3.37	12.17	7.17
Lwów	przj.	4.15	1.05	8.05

Ze Lwowa do Stryja				
STACJE		Poc. osob. 818	Poc. osob. 816	Poc. osob. 812
Lwów	odj.	11.25	7.10	7.10
Szczerczec	"	12.07	8.03	8.05
Mikołajów	"	12.35	8.37	8.39
Stryj	przj.	1.21	9.32	9.34

Z Drohobycza do Borysławia				
STACJE	P. mie. **	P. mie. 753	P. mie. 755	P. mie. 757
Drohobycz	odj.	5.20	8.—	2.44
Borysław (W.H.10a)	przj.	6.04	8.44	3.28

Z Borysławia do Drohobycza					
STACJE	P. mie. **	P. mie. 752	P. mie. 754	P. mie. 756	
Borysław (W.H.10a)	odj.	6.40	11.49	5.—	
Drohobycz	przj.	7.27	12.35	5.43	8.03

- Godziny podane podług południka peszteńskiego.
  - Cyfrы w obwódkach oznaczają porę nocną.
  - Pociągi oznaczone \* niekursują w piątki.
  - " " " " w soboty.
- 3260 1-1

# Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 1. 3.  
wydaje następujące

## ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i  
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów dnia 1. stycznia 1884.

Przedruk nie będzie odpłacony.

**Dyrekcja**

2901 6-7

## Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu

Biuro: I, Himmelpfortgasse, 1. 6, w własnym domu.  
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

### cztery miliony zlr. w. a.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ognio-  
wym, gradowym, jakoteż przeciw szkodom wynikłym podczas tran-  
sportu**, pod najprzystępniejszymi warunkami.  
Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Agencja we Lwowie, plac Ma-  
rjański, 1. 6/7, jakoteż jej wszystkie agencje na prowincji.

## Wiedeński Zakład ubezpieczeń na życie i rant w Wiedniu

Biuro: I, Himmelpfortgasse, 1. 6.  
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

### jeden milion zlr. w. a.

Zakład przyjmuje ubezpieczenia: a) na wypadek śmierci, b) na prze-  
życie, c) na posag, d) na pobór renty — jakoteż ej na ubezpieczenie ka-  
pitału z zapowinym 40%, udziałem w zysku rocznej premii, za każdy  
trzechletni okres zysku, i f) na ubezpieczenie asociacyjne na przeżycie z  
zapewnionym minimalnym kapitałem i 85% udziałem w zysku, po najniż-  
szych premiach i pod najkorzystniejszymi warunkami.  
Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Agencja we Lwowie Wiedeńskie  
Towarzystwa ubezpieczeń, jakoteż jej agencje na prowincji.

## Skład fortepianów

Planin i organów,  
jakoteż koncesjonowana  
Szkoła muzyczna  
**LUDWIKA MARKA**  
w rynku 1. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do  
najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historii muzyki.  
Do składu na deszyły z najlepszych fabryk fortepianu Mignona, które pod  
1/10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza. Także poleca się takowe **na raty**  
miesięczne od 15 złr.  
Nowe ozdoby Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i  
kościelne fabryki Estey & Co. 3041 30-7



## CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. F. W.  
Królikowskiego we Lwowie. 1818 3-100



## Clayton & Shuttleworth


we LWOWIE przy ulicy grodeckiej 1. 22.

polecają na obecny sezon  
**oryginalne angielskie sieczkarnie** do ruchu ręcznego i kieratowego w  
rozmaitych wielkościach, **krajacze do buraków, szarpacze, srotow-  
niki, „Excelior” młyny z kamieniami francuskimi iab  
Soros, Patak, młotowniki do suchego i zielonego srodu.**  
Wazekie inne maszyny rolnicze.  
W interesie szanownych PT. odbiorców upraszają o rychłe nadsyłanie  
maszyn wymagających reparacji.  
Ilustrowane katalogi gratis i franco.  
3234 3-12




## Choroby nerwów.

**CO TO SA NERWY?** Nerwy są właściwymi  
pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie  
wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różno-  
rodne są przyznay, tak rozmaite są objawy chorób ner-  
wowych. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów  
następuje ogólna opadnięcie ciała i upadek sił, impo-  
tencja i pomazania nocne, niemożność pamięci, błądzość twa-  
rzy, zapadłe i z niebieskimi obwódkami oczy, brak hu-  
moru, bezsenność, migrena, bólesci w krzyżach i pancerzu, kurcze histery-  
czne, zatwardzenie, lek bez przyznay, unikanie weselogo towarzyszy-  
cierpienia kobiece, ostabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe,  
drzenie rąk i nóg itd.  
Wszelkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usowa żaden  
inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokład-  
nością jak **dr. Wrona prosek peruwiański** (wyrab. z ziół per-  
uwiańskich.) Za nieszkodliwość rzeczy się.  
Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem zlr. 1.80.  
Składy mają pp aptekarze: we Lwowie: Z. Rucker, P. Mikolasch,  
w Krakowie: W. Redyk, w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz; w Czernio-  
wach: Fr. Golichowski, jen. agent w Wiedniu: Al. Gischner, dypl. apt. 11,  
Kaiser Josefst. 14. 1203 1-18



## Kwizdy płyn goścowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na  
gościecie, reumatyzm i cierpienia nerwowe.

Takowy przysądzie się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności  
muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgłeceniom  
nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze z  
rydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom,  
powstającym w skutek długotrwałych obandażowa-  
głównie także do wzmocnienia przed i po odbytu  
wielkich wyteżeń, po długich marszach i t. p., tudzież w po-  
deszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:  
We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepinski, J. Wier-  
worski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski  
apt., Hübner & Hanke droguer.  
W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk),  
A. Siedlecki, J. Sobierski, A. Stokmar, J. Trauczyński, C. Wisniewski. En  
gross: M. Jaworucki, J. Janiga.  
Dalej En detail w aptekach:  
En gross: przez większe drogerie: Betz, Biela, Bicz, Bielica, Bóbrka,  
Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce,  
Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Fry-  
szak, Glińiany, Głogów, Horodenska, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kosów,  
Krosno, Leżajsk, Miłówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Pra-  
worsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów,  
Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skala, Skafat, Skole, Śniatyn, Sokal, Sta-  
nisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wier-  
liżka, Wiślica, Wojniów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Zmigród, Żółkiew,  
Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwor-  
nego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Kornenburgu.  
Cena flaszki 1 zlr. 4 w.

Oprócz tych znajdują się we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii  
składy, które od czasu do czasu ogłaszają prowincjonalne dzienniki.  
Do **faskawego uwzględnienia** Przy kupnie tego preparatu  
uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu goścowego i  
na to baczyla, że tak każda flaszka jakoteż karton, opatrzone są powy-  
ższą marką ochronną. 1988 1-6

